Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 184

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, sobota 27 czerwca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Po omyłce w adresie

Starcie się na środowem posiedzeniu Senatu pomiędzy rządem, a senatorami Radziwiłłem i Heiman-Jareckim nasuwa pytanie, jakie są istotne motywy i sprężyny tego konfliktu.

Wszak niema danych do uważania min. Kwiatkowskiego za światoburczego radykała, dążącego do podważenia zasad ustrojowych, których rzecznikami są konserwatyści i sfery gospodarcze. W naradzie gospodarczej, zwołanej przed paru miesiącami przez wicepremjera, sfery gospodarcze były licznie reprezentowane; wicepremjer zadeklarował się jako rzecznik inicjatywy prywatnej; skądże więc tak gwałtowny atak na wicepremjera?

Do najwpływowszego odłamu sfer gospodarczych należą ludzie, którymi działające w Polsce przedsiębiorstwa zagraniczne obsadzają stanowiska członków rad, zarządów, prezesów i wiceprezesów; ci „państwowo" usposobieni obywatele mają za zadanie ułatwiać stosunki pomiędzy działającemi w Polsce przedsiębiorstwami, a rządem.

Najistotniejszym interesem, działającego w Polsce kapitału zagranicznego, jest otrzymywanie procentów od wierzytelności, dywidend od akcyj i uzyskiwanie zwrotu pożyczonych pieniędzy. Centrala dewiz może ugodzić w ich żywotne interesy; nie można się zresztą dziwić niezadowoleniu kapitału zagranicznego, który przecie uskutecznia lokaty w Polsce w celu otrzymywania zysku; ponieważ i Polska ma interes w dalszym przypływie kapitału zagranicznego, to i w jej interesie leży szanowanie jego interesów. Przesadnie gorliwi, bo za to płatni, członkowie rad, pracujących w Polsce towarzystw zagranicznych, przypuścili atak na wicepremjera. O nich to powiedział dn. 25 stycznia 1933 r. min. Zarzycki:

„W sprawie Flicka i kapitałów niemieckich na Górnym Śląsku wezwałem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych tych koncernów; jest ich około 32; mam ich spisanych w notesie, ale nie będę ich wymieniał; zapytałem się ich, co uczynili dla spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku; usłyszałem puste słowa i okazało się, że zero; nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan; powiedzieli mi ci panowie zgodnym chórem, że nie można domagać się, by Polaków stawiać na wyższe stanowiska, bo nasi hutnicy i inżynierowie za mało umieją, powinni jeszcze uczyć się od Niemców; ci panowie, pracując tam, są płaceni; mówię o tem z oburzeniem, bo człowiek, który dla materjalnych korzyści zapomina o tem, w jakim celu tam poszedł, to szmata".

W parę dni potem agencja Iskra podała komunikat, wyjaśniający nieporozumienie pomiędzy min. Zarzyckim, a ks. Januszem Radziwiłłem. Członkowie tego odłamu sfer gospodarczych niewiele się zastanawiają nad pozytywnym sposobem załatwienia trudności, wynikłych ze spadku zapasu kruszcu w Banku Polskim.

Powstaje przedewszystkiem pytanie, kto jest winien temu, że zapas kruszcowy Banku Polskiego spadł w ciągu kilku lat o 650 milj. zł.; powyższy odłam sfer gospodarczych wysunął tezę, że są temu winne szykany uprawiane przez b. min. Rajchmana w stosunku do kapitału zagranicznego. Nazwisko p. Rajchmana zostało wysunięte w celu osłonięcia osoby swego czasu wszechwładnego wiceministra skarbu, nieniezłomnego strażnika złotej waluty, p. Koca, za którego urzędowania odpłynęło właśnie te 650 milj. zł. Pan Rajchman był spoczątku tylko podwładnym p. Koca i przez niego został wysunięty na stanowisko ministra Przemysłu i Handlu. Ale z całego szeregu względów powyższy odłam sfer gospodarczych oszczędza p. Koca; przedewszystkiem dlatego, że był on przeciwnikiem wprowadzenia centrali dewiz, następnie dlatego, że gotów był współpracować z kapitałem zagranicznym na warunkach, które dokładnie ilustrują warunki pożyczki dla kolei Śląsk — Gdynia, pożyczki hamulcowej, telefonicznej i t. d.

Ale jakież środki proponuje powyższy odłam sfer gospodarczych dla wyjścia z trudności walutowych? Odpowiedź możemy znaleźć w dwutygodniku łódzkim „Polityka Gospodarcza", zalecająca 40-proc. dewaluację złotego. Prof. Młynarski poddał ten projekt druzgocącej krytyce na łamach „Kurjera Warsz.", wskazując wyraźnie na „Politykę Gospodarczą" jako na tubę p. min. Matuszewskiego, b. ministra skarbu, za którego urzędowania został powołany na stanowisko wiceministra bliski mu p. Koc; jak wiadomo, p. Koc jako przeciwnik wprowadzenia centrali dewiz, a zwolennik dewaluacji, musiał ustąpić ze stanowiska prezesa Banku Polskiego.

Powyższemu odłamowi sfer gospodarczych wydawało się, że stając na gruncie poglądów podzielanych przez p. Koca i gospodarczą grupę obozu pułkowników, może liczyć na poparcie premjera. Powyższy odłam sfer gospodarczych i gospodarcza grupa obozu pułkowników ukuły nawet doktrynę o parcelacji rządu, z wydzieloną parcelą gospodarczą, za którą ma być wyłącznie odpowiedzialny li tylko wicepremjer Kwiatkowski. Gdy więc premjer w Senacie stanął całkowicie po stronie wicepremjera, nastąpiła w obozie konserwatystów i sfer gospodarczych konsternacja. Okazało się, że w rządzie i obozie rządowym narazie miarodajną osobą jest p. wicepremjer Kwiatkowski, a nie, jak przypuszczano, p. Koc i zbliżona doń grupa pułkowników. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że konserwatyści i spowinowacony z nim odłam sfer gospodarczych, po zdaniu sobie sprawy z upadku wpływów grupy gospodarczej pułkowników, będą się starały załagodzić stosunki z p. Kwiatkowskim i rozluźnić stosunki z p. Kocem. Ośmieleni przez gospodarczą grupę pułkowników i rozzuchwaleni, staną się po dawnemu potulni, jak to już niejednokrotnie, po siarczystem skarceniu, bywało; przy tobie, najjaśniejszy panie, stać panowie zechcą; wszak jedyną ich winą jest tylko to, że wprowadzono ich w błąd w sprawie adresu najjaśniejszego pana.

S. P. A.

O wypadkach w Myślenicach i o Stronnictwie Narodowem

Interpelacja w Sejmie

Odpowiedź p. premjera Sławoj-Składkowskiego

Wczorajsze posiedzenie Sejmu ostatnie w zwołanej przez p. Prezydenta R. P. sesji nadzwyczajnej nie zapowiadało się bynajmniej interesująco. Porządek dzienny zawierał jedynie drobne poprawki Senatu do kilku ustaw. Już przed posiedzeniem jednak rozeszła się wiadomość, że poseł Hyla z Myślenic zgłosić ma interpelację w sprawie znanych wypadków myślenickich, i że na interpelację tę odpowiadać będzie p. premjer Sławoj-Składkowski.

Istotnie, po wyczerpaniu porządku dziennego, przyjęciu jednych poprawek a odrzuceniu innych, sekretarz odczytał wymienioną interpelację, która brzmi:

„Interpelacja do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie rabunkowego napadu w Myślenicach przez członków Stronnictwa Narodowego.

„W nocy dnia 23 czerwca 1936 inż. Adam Doboszyński, ziemianin, prezes Stronnictwa Narodowego w Krakowie, zorganizował w Horochowicach pod Krakowem zebranie około 100 osób, a następnie poprowadził zebranych do Myślenic. Po drodze we wsi Głogoczowie i pod Myślenicami przecięto druty telefoniczne. Po przybyciu zaś do Myślenic, stukano podstępnie do drzwi posterunku policji państwowej, mówiono, że chcą zgłosić kradzież, a kiedy im drzwi otwarto, uderzono posterunkowego policji państwowej twardem narzędziem w głowę, poczem wtargnięto do wnętrza lokalu policji państwowej, demolując urządzenie i rabując karabiny.

Z karabinami udano się do rozbijania sklepów i mieszkań, co uskuteczniono siekierami i łomami żelaznemi, część towaru niszcząc i paląc, część zabierając ze sobą.

Inż. Adam Doboszyński kierował cały czas akcją, wydając rozkazy, poczem uszedł wraz z ludźmi w lasy, gdzie po szybko zorganizowanej obławie, część ludzi ujęła policja. Aresztowani opowiadają, że inż. Adam Doboszyński wprowadził ich w błąd, nakazując im udanie się z nim jakoby na zebranie do innej miejscowości, a gdy przyszli do Myślenic, groził im, że będzie do nich strzelał, gdy nie będą go słuchać. Są to ludzie przeważnie młodzi i mało uświadomieni.

Powyższe fakty są małą próbką destrukcyjnej roboty, która idzie przez kraj, kierowana przez Stronnictwo Narodowe, a które równolegle ze wzmożoną działalnością komunistyczną szerzy zamęt, podważając bezpieczeństwo obywateli, narażając ich dobro, jak również państwo na dotkliwe straty, co nie przyczynia się spewnością do ugruntowania dobrej opinji o Polsce zagranicą.

Ponieważ ład i porządek w państwie są podstawowym warunkiem normalnej budowy państwa, oraz ponieważ tak państwo, jak i obywatele powinni najszybciej mieć wynagrodzone dotkliwe straty materjalne tem cięższe, że spowodowane w okresie ciężkim gospodarczo, przez nieobliczalne czynniki polityczne, podpisany poseł zapytuje p. ministra Spraw Wewnętrznych:

— Jakie zarządzenia zamierza p. minister Spraw Wewnętrznych wydać, aby ukrócić destrukcyjną działalność Stronnictwa Narodowego na terenie całego państwa, a w szczególności w Małopolsce Zachodniej".

W czasie odcztywania interpelacji, zrywały się nieustanne okrzyki z ław poselskich.

Po odczytaniu tej interpelacji p. premjer gen. Sławoj - Składkowski zażądał głosu i na propozycję marszałka Sejmu wyraził zgodę na uzupełnienie porządku dziennego tą sprawą.

Przemówienie p. premjera

Wysoka Izbo! Żałuję, że na interpelację posła Hyli nie mogę odpowiedzieć całkowicie tak, jak chciałbym ją oświetlić, ponieważ całe dochodzenie jest w toku, a w tej chwili w powiecie limanowskim policja bije się z resztkami bandy p. Doboszyńskiego (głosy: niesłychana historja, skandal). Wysoka Izbo. Interpelacja p. posła Hyli wymaga jednak jakiejś odpowiedzi, wymaga odpowiedzi natychmiastowej i dlatego to, co mogę, postaram się Wysokiej Izbie odpowiedzieć.

Interpelacja ta jest niezwykle słuszna i niezwykle pilna i dlatego, że oto pogwałcono nasze święte prawo zaufania jednego obywatela do drugiego, pogwałcono prawo zasłużonego odpoczynku nocnego przez napad zbrojny w bandzie. Niestety, przywódca tej bandy nie jest żadnym bandytą, napadającym z braku chleba albo z nędzy swej rodziny. Jak to jest stwierdzone przez pochwyconych nieszczęśliwych otumanionych chłopców wiejskich, których on prowadził, jest to naprawdę p. Adam Doboszyński, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski, inżynier, człowiek z wykształceniem. (Głosy: skandal!).

Wysoka Izbo! Zostało więc pogwałcone to, co mamy najdroższego — ufność wzajemna do siebie obywateli.

Pyta się p. Hyla, co ja zrobię? Czy mamy fortyfikować posterunki policji? Czy mamy otaczać zasiekami nasze spokojne miasta i wsie? Nie, Wysoka Izbo! Tego ja nie zrobię, bo chcę żeby drzwi starostw, drzwi posterunków policji i urzędów były otwarte dla wszystkich (oklaski, głos: słusznie). My musimy się ufortyfikować w ten sposób, że ufortyfikujemy opinję społeczną, że opinja społeczna potępi tego rodzaju rzeczy (oklaski), że zmobilizujemy całą opinję społeczną przeciw tego rodzaju wystąpieniom i wtedy one nie będą mogły się powtarzać, że zwalczymy naszą staropolską, jakże zgubną pobłażliwość.

Dlatego, Wysoka Izbo, nie będę urzędów fortyfikował, ale proszę Wysoką Izbę o pomoc pod względem stworzenia opinji, tak, żebyśmy czekali na sąd w tej sprawie w pełnej świadomości okropności zła, które ten pan i jego nieuświadomieni pomocnicy Polsce uczynili.

Jednak ja, jako administrator, nie mogę czekać spokojnie na sąd. Słusznie p. Hyla zapytuje, co ja zamierzam zrobić.

Wysoka Izbo, pragnę sięgnąć do gniazda zła. Nie zamierzam prześladować otumanionych parobków wiejskich, którzy szli za swoim przywódcą, częściowo zmuszeni przez niego, których on zresztą, jak zeznali, zdradził, bo powiedział, że idzie na patrol i zostawił ich w lesie. Wtedy oni zostali ranni w bitwie przez policję, kiedy on wymykał się z obławy policyjnej.

Nie mogę czekać na wyrok sądu, ale muszę dzisiaj sięgnąć do sedna rzeczy. Ponieważ nie mam zwyczaju napadać w nocy, jak członkowie Stronnictwa Narodowego na śpiących, to uprzedzam, że w razie dalszych ekscesów będę sięgał do członków wpływowych a nie do parobków wiejskich (oklaski).

Uprzedzam, że za każdy napad będę unieszkodliwiał prezesów a nie parobków (oklaski).

Uprzedzam, że dziś jeszcze dwóch wpływowych członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berezy. Tego się nie powstydzę. (Długotrwałe i huczne oklaski).

Marszałek: Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w biurze Sejmu. Zamykam posiedzenie.

Ważą się
losy emerytur

W dniu 24 i 26 b. m. wicepremjer Kwiatkowski odbył konferencję w sprawie emerytalnej z posłami Hoffmanem, Pochmarskim, Tomaszkiewiczem i Wagnerem. P. wicepremjer podkreślając zgodnie z oświadczeniem złożonem w Senacie całą dobrą wolę dla uregulowania tej sprawy zapowiedział posiedzenie komisji emerytalnej pod swojem osobistem przewodnictwem na dzień 7 lipca.

Na posiedzeniu tem, w którem wezmą udział wymienieni posłowie, będzie ustalony przebieg załatwienia sprawy emerytalnej.

Kiepura w Warszawie
śpiewa na dachu samochodu

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy z Krakowa Jan Kiepura. Na dworcu zebrały się tłumy publiczności.

W chwili nadejścia pociągu publiczność entuzjastycznemi okrzykami powitała artystę. Znakomitemu śpiewakowi wręczono bukiety kwiatów, a tłum na barkach wyniósł go do samochodu w Alejach Jerozolimskich. Kiepura na chóralne nalegania publiczności zaśpiewał z dachu swego samochodu dwie piosenki,

Aresztowanie żony
b. prezesa Sądu Apel. w Krakowie

KRAKÓW, 26.6. (tel. wł.). Duże wrażenie w Krakowie zrobiła wiadomość o zaginięciu małżonki dr. Franciszka Parylewicza, który przed paru dniami przestał pełnić obowiązki prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, przechodząc w stan spoczynku.

Jak donosi prasa krakowska, p. Wanda Parylewiczowa została aresztowana. Aresztowanie pozostaje w związku z uwięzieniem małż. Fleischerów z Tarnopola. Szczegóły sprawy nie są znane, gdyż okrywa je tajemnica śledztwa.

Walny zjazd nauczycieli
członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 3-dniowy Walny Zjazd Delegatów Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Po Mszy św., którą odprawił JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski w kościele na Bielanach, w wypełnionej auli Gimnazjum OO. Marjanów o godz. 10 rano otworzył obrady Zjazdu prezes Stowarzyszenia, p. Michał Siciński, witając przedstawicieli rządu, samorządu, organizacyj społecznych i charakteryzując prace Stowarzyszenia w ubiegłym roku. Następnie przemówił Ks. Kardynał Al. Kakowski.

Obrady poranne wypełnił referat p. Józefa Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej, na temat: „Ideologja Stowarzyszenia na tle współczesnych prądów społecznych". Dyrektor J. Stemler zakończył swój referat postulatami następującemi:

„Zjazd przedstawicieli tych, którzy przy sztandarze Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa wytrwali, oceniając dzisiejsze położenie Polski, a w niej rolę nauczycieli Polaków - katolików, odmawia nauczycielom Polakom - katolikom prawa błąkania się po bezdrożach socjalistycznego materjalizmu, klasowej nienawiści i religijnej obojętności; odmawia im prawa do rezygnacji z przeprowadzenia narodowych i katolickich postulatów wychowawczych w polskiej szkole i wychowaniu; odmawia im prawa do strachu, oschłości serca i obojętności dla spraw ducha; odmawia im prawa do kastowego zamykania się w kręgu własnych spraw zawodowych, a wzywa do szerokiego i pełnego udziału w społecznem, narodowem i religijnem życiu całego Narodu.

My chcemy Boga, chcemy wyzwolenia pełni duchowych i gospodarczych sił Narodu, chcemy rozwoju Kościoła katolickiego, chcemy praworządnego, moralnie i materjalnie uzbrojonego Państwa. Tego chcemy i tej niezłomnej woli podporządkujemy nasz świadomy czyn, oddamy nasze siły i nasz majątek. Tak nam dopomóż Bóg!"

Kpt. Hynek pozwany
o 34 tysiące odszkodowania za wypadek

Do wydziału I cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo o odszkodowanie przeciwko znanemu lotnikowi balonowemu, zdobywcy puharu Gordon - Benetta, kpt. Hynkowi.

Na szosie pod Jabłonną najechał samochód, prowadzony przez kpt. Hynka, na motocykl, którym jechał kapral Ambik. Wskutek odniesionych obrażeń cielesnych kapral Ambik zmarł. Obecnie rodzina jego wystąpiła przeciwko kpt. Hynkowi o odszkodowanie w wysokości 34.000 zł. Ponieważ pozwany nie przyznaje powództwa i powołuje się na to, że przyczyną wypadku była nieostrożna jazda motocyklisty, w procesie tym powołani będą biegli z dziedziny spraw samochodowych.

Francja nacjonalizuje
przemysł wojenny

PARYŻ 26.6. Rada ministrów postanowiła przedstawić do podpisu prez. Lebruna projekt ustawy o nacjonalizacji produkcji materjału wojennego.

Sensacyjny proces artystów

Znany rzeźbiarz Szukalski

oskarżony o zniesławienie prof. Jastrzębowskiego

W Sądzie Okręgowym odbywał się wczoraj proces, który zelektryzował sfery artystyczne stolicy. Mianowicie prof. Wojciech Jastrzębowski, rektor Akademji Sztuk Pięknych i senator Rzeczy pospolitej, wystąpił z oskarżeniem przeciwko głośnemu rzeźbiarzowi Stanisławowi Szukalskiemu, „wodzowi szczepu" swych własnych uczniów — rzeźbiarzy, pod zawołaniem „Rogate serce", oskarżając go o zniesławienie w druku. Przestępstwo polegało na tem, że Szukalski w artykule p. t. „Na miarę naszych serc", ogłoszonym 16 kwietnia r. b. w czasopiśmie „Myśl Polska", a omawiającym właściwy sposób uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego, w niezwykle ostry sposób skrytykował działalność p. Jastrzębowskiego, jako członka naczelnego komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego, zarzucając mu m. in., że do komitetu dostał się przez zapobiegliwość i protekcję, że jest kalkulantem, że kiedyś był szanowany, a teraz zamknął sobie drogę do szacunku ideowych artystów, że jest karłem i t. d. Do tego prywatnego oskarżenia dołączyła się prokuratura, pociągając do od powiedzialności również redaktora odpowiedzialnego „Myśli Polskiej", Mieczysława Jaculewicza.

Na wczorajszej rozprawie strony zjawiły się osobiście. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Posemkiewicz, oskarżenie publiczne wnosi prok. Zeleński, oskarżenie prywatne popiera adw. Wassenberger, a obronę obu oskarżonych wnosi adw. St. Szurlej.

Prokurator wyjaśnił, że zdecydował się objąć oskarżenie publiczne wobec tego, że zniesławiony prof. Jastrzębowski jest członkiem publicznej instytucji — komitetu uczczenia Marszałka, do którego wchodzą najwyższe osobistości w państwie i którego członkowie muszą być ponad wszelkie zarzutami.

Szukalski, niskiego wzrostu szatyn, ubrany w ciemną, sportową koszulę, w gorącem przemówieniu stwierdził, że całkowicie przyzna je się do autorstwa artykułu i że zarzuty w nim zawarte uważa za najzupełniej prawdziwe. On sam, syn kowala, spędził młodość w Ameryce, w warunkach niezwykle ciężkich. Głodował po kilka dni, odżywiał się nieraz tylko surowemi ziemniakami, czasem nawet papier żuł z głodu, a jednak mimo to pracował zawsze w ukochanej rzeźbie i nigdy prac swoich nie sprzedawał, żadnej korzyści materjalnej nie szukając. Mimo, że stworzył własną szkołę, że o szeregu jego prac krytyka wyrażała się z wielkiem uznaniem, że jest — jak sam twierdzi, wszechstronniejszy np. od Dunikowskiego, „który robi tylko główki", mimo, że wreszcie zgłosił pisemnie komitetowi uczczenia Marszałka wspaniały projekt pomnika, przebudowy podziemi wawelskich i wystawienia specjalnej świątyni, t. zw. „dychtyni", mimo to wszystko, komitet na jego projekty zareagował głuchem pogardliwem milczeniem, a wreszcie po 10 miesiącach dowiedział się, że pomysły jego uznał za nienadające się właśnie prof. Jastrzębowski, którego uważa za dyktatora sztuki w Polsce, z którym swego czasu żył bardzo blisko i przyjaźnie, któregо nadal jako człowieka szanuje, „aczkolwiek nie kłaniam mu się", którego jednak uważa za kompletnego ignoranta w dziedzinie rzeźby monumentalnej. „On robi tylko gałki do balustradek, laleczki i wzory do tapet albo drbanuszków" — dowodził w pasji oskarżony.

Palestyna nie będzie

niepodległem państwem żydowskiem

LONDYN, 25. 6. W Izbie gmin Gallacher (komunista) zapytał, czy rząd zamierza utworzyć w Palestynie niepodległe państwo żydowskie. Min. kolonji Ormsby-Gore odpowiedział: „Rząd brytyjski nie wystąpi co do Palestyny z żadną inicjatywą, która nie byłaby zgodna z klauzulami mandatu i odpowiedzialnością W. Brytanji, jako gwarantki praw całej ludności kraju, bez różnicy rasy i religji".

Gallacher zapytał następnie, czy w klauzulach mandatu jest mowa o tem, iż Palestyna należy do Arabów. Min. Ormsby-Gore odpowiedział: „Nie istnieją żadne teksty umów międzynarodowych lub innych, na zasadzie których Palestyna miałaby należeć do Arabów lub do żydów. Palestyna jest terytorjum znajdującem się pod mandatem W. Brytanji".

WALKI TRWAJĄ

JEROZOLIMA, 25. 6. W szeregu miejscowości w dalszym ciągu trwała dziś strzelanina. W urzędzie celnym w Akron wybuchła bomba, wybijając szyby. Straż wojskowa była dwukrotnie ostrzeliwana koło miejscowości Rasamar Kfarsaba. Jeden Arab zabity, 3 rannych.

WRZENIE W TRANSJORDANJI

LONDYN, 26. 6. „News Chronicle" donosi z Jerozolimy, że w Transjordanji przygotowuje się obecnie zbrojne powstanie Arabów, którzy zamierzają niebawem przejść przez rzekę Jordan, by przyjść z pomocą Arabom palestyńskim. Około 60-ciu tysięcy Beduinów gotowych ma być do przejścia przez granicę. Część ich miała już nawet przedostać się do Palestyny i przyłączyć się do prowadzących walkę podjazdową band arabskich.

W Amman, stolicy Transjordanji, zwołane zostało zebranie 200 szejków arabskich, którzy wystosowali do wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, będącego jednocześnie komisarzem Transjordanji, ultimatum, że jeżeli żądania arabskie co do zatrzymania emigracji do Palestyny oraz zakazu sprzedawania ziemi żydom nie zostaną w ciągu 10-ciu dni uwzględnione, Arabowie Transjordanji przyłączą się do powstania.

Korespondent „News Chronicle" zaznacza, że tego rodzaju powstanie w Transjordanji byłoby dla Wielkiej Brytanji o wiele trudniejsze do pokonania, niż obecne zamieszki w Palestynie. Obecna załoga brytyjska w Transjordanji jest bardzo nieznaczna, liczy bowiem zaledwie 1.300 ludzi.

JEROZOLIMA, 26. 6. Żołnierz szkocki, który odniósł rany we wczorajszej potyczce z Arabami, zmarł w szpitalu. Jest to pierwszy żołnierz, który zginął w czasie ostatnich zajść w Palestynie.

Tłumy w Sądzie Handlowym

Panama żyrardowska

na forum sądowem

Wczoraj o g. 10 rano rozpoczął się w Sądzie Handlowym głośny proces Zakładów Żyrardowskich. Przewodniczy rozprawie wiceprezes Lauter w asyście sędziów handlowych: Gebethnera i Skonieczngo.

O sprawie żyrardowskiej głośno już od 3-ch lat. Wbrew popularnemu mniemaniu, proces, który się wczoraj rozpoczął nie jest bynajmniej sprawą karną przeciwko kapitalistom francuskim o popełnianie nadużyć w Zakładach Żyrardowskich. Jest to przeciwnie, spór o charakterze handlowym, który dostał się na wokandę sądową, naskutek skargi nieliczne grupy akcjonarjuszów „Żyrardowa" — Polaków, t. zw. mniejszości, którzy prosili Sąd o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów, zapadłej w r. 1933, a przyjmującej do zatwierdzającej wiadomości bilans przedsiębiorstwa oraz rachunek strat i zysków za rok operacyjny 1932.

PIERWSZA WALKA

Podstawą wytoczenia pozwu był fakt, że zatwierdzony przy pomocy „trików", które poniżej przedstawimy, bilans zawierał w sobie pozycje fałszywe i nie do przyjęcia. Kolegje sądowe owej skargi mniejszości były dość oryginalne. Pierwotnie została przez Sąd Handlowy przyjęta i zgodnie z wnioskiem powodów Sąd udzielił zabezpieczenia ich pretensyj w formie nałożenia sądowego sekwestru nad Zakładami. Wkrótce po wniesieniu tego głośnego pozwu i rozpoczęciu gospodarki przez sekwestr, kiedy prasa zaczęła coraz bardziej rozpisywać się o ujawnionych przez nowych zarządców skandalicznych pociągnięciach dotychczasowych gospodarzy „Żyrardowa" rozpoczęły się pertraktacje między przedstawicielami francuskiej większości i polskiej mniejszości akcjonarjuszów. Doprowadziły one wreszcie do zawarcia t. zw. paktu biskupickiego, który przewidywał oddanie całości sporu (zarówno pretensyj akcjonarjuszy jak i b. pracowników) pod rozstrzygnięcie arbitrażowi, składającemu się z przedstawiciela strony polskiej, francuskiej i jako superarbitra wybitnego ekonomisty prof. Adama Krzyżanowskiego. Po zawarciu paktu, grupa kilkunastu akcjonarjuszów, która wniosła uprzednio pozew do Sądu wystąpiła z podaniem o umorzenie sprawy i uchylenie sekwestru powołując się na zawarcie porozumienia. Wtedy jednak zdarzyła się ciekawa sensacja prawnicza, mianowicie Sąd Handlowy doszedł do wniosku, że pełnomocnicy procesowi mniejszości akcjonarjuszy nie byli upoważnieni do zawarcia układu polubownego, wobec tego sąd żądanie umorzenia sprawy i uchylenia sekwestru odrzucił, nadając sprawie normalny bieg, a mianowicie zarządzając wyczerpującej ekspertyzę ksiąg „Żyrardowa".

EKSPERTYZA

W okresie tym prasa znowu zaczęła atakować niezwykło dawną gospodarkę kapitalistów francuskich ale i słynny pakt biskupicki. Zarzuty personalne znalazły pożniej wyraz w znanym wyroku sądu generalskiego. Tymczasem ekspertyza posuwała się dalej i niedawno dowiedziano się o jej wynikach. W świetle tej zupełnie ścisłej ekspertyzy sądowej gospodarkę finansistów francuskich spod znaku właściwego dyktatora „Żyrardowa" Boussaca nazwać należy skandaliczną rabunkową i wręcz domagającą się represyj karnych. Ponieważ szeroko już rozpisywaliśmy się o tem, przypomnimy tylko w skrócie, że pomysłowi kapitaliści francuscy oprócz legalnych zysków z wysokiej dywidendy potrafili pompować olbrzymie pieniądze z Zakładów Żyrardowskich pod najrozmaitszemi pretekstami.

SZACHRAJSTWA BOUSSACA

Między innemi, zarząd Zakładów zawarł słynne umowy z dwoma przed siębiorstwami francuskiemi: „Comptoire de l'Industrie Cotoniere" oraz „Manufacture de Senon". W umowie tej zgromadzenie postanowiano, że obydwa przedsiębiorstwa dostarczać będą Żyrardowowi pomocy technicznej, materjałów i t. d. W rzeczywistości pomoc techniczna była fikcją, za którą trzeba było płacić olbrzymie sumy 2 procent od całych obrotów „Żyrardowa" brutto, a materjały dostarczane były po cenach lichwiarskich. Sens finansowy tej transakcji będzie dla każdego zrozumiały, skoro się ujawni, że obydwa przedsiębiorstwa były faktycznie w rękach tych samych Boussaców. W ten sposób to, co figurowało w legalnych bilansach jako wydatki „Żyrardowa" było po prostu dochodem francuskich przedsiębiorstw tych samych kapitalistów. Oprócz tego podobnie, jak w niedawnej sprawie kapitalistów elektrowni warszawskiej, stwierdzono setki najrozmaitszych machinacyj buchalteryjnych, nieprawidłowego księgowania wpływów i wydatków szafowania setkami tysięcy na najrozmaitsze cele uboczne, a wreszcie skandaliczne oszustwo na niekorzyść skarbu państwa, wobec którego zakłady winne są około 10 miljonów złotych z tytułu grzywien skarbowych.

Mniejszość akcjonarjuszów była przeciwna zatwierdzeniu bilansu, sankcjonującego tego rodzaju machinacje. Jednakże francuska większość bilans ten zatwierdziła i to właśnie spowodowało wystąpienie mniejszości spod ochrony sądu.

TAKTYKA BOUSSACA

Grozę sytuacji spotęgowała ta okoliczność, że wyroki sądów polskich, nie mają mocy wiążącej we Francji, chyba, że zostaną tam bądź dobrowolnie uznane, bądź przez sąd francuskie w specjalny sposób w konwencjach międzynarodowych przewidzianych, autoryzowane. Toteż jedynym akcywem realnym, na którym można było zabezpieczać pretensje polskich akcjonarjuszy, były kwoty około 10 miljn. zł., które Zakłady Żyrardowskie miały płacić owym przedsiębiorstwom francuskim. Aby jednak te kwoty w przedsiębiorstwie utrzymać i nie dopuścić do oszukańczego przekazania ich zagranicę, trzeba było powołać sekwestr. Nadmienić należy, że Boussac pewien siebie na czynione niedawno ze strony polskiej propozycje nabycia akcyj „Żyrardowa" zareagował żądaniem za nie ceny fantastycznie wysokiej, około 120 zł. za akcję, gdy tymczasem faktyczny kurs giełdowy nie powinien przekraczać 20 zł.

WRESZCIE PRZED SĄDEM

W tym stanie rzeczy sprawa weszła wczoraj na forum sądowe. Rozpoczęła się od formalnego wniosku przedstawiciela francuskich właścicieli „Żyrardowa", adw. Korala, który żądał odroczenia rozprawy pod pretekstem, iż nie zdążył się jeszcze zapoznać z ekspertyzą. Jest ona coprawda niezwykle obszerna i skomplikowana, zawiera aż 400 stron maszynopisu, jednakże adw. Koral sam tu jest sobie winien, trzeba było bowiem swego czasu opłacić 250 zł. opłaty sądowej, za co dostałby w swoim terminie całkowity odpis ekspertyzy do swobodnej dyspozycji. Wobec tego przedstawiciel mniejszości akcjonarjuszy, adw. Wolski wnioskował o odroczenie rozprawy stanowczo się przeciwstawił. Sąd Handlowy zdecydował narazie rozpocząć przesłuchiwanie biegłych sądowych, które trwało kilka godzin i polegało na wyjaśnianiu przez biegłych - buchalterów: Kisielewskiego, Gajzera i Twardnickiego bardziej skomplikowanych punktów ekspertyzy. Zainteresowanie procesem niebywałe.. Niewielka sala Wydziału Handlowego jest przepełniona publicznością, wśród której zauważyliśmy wielu finansistów, prawników i ekonomistów.

Z ostatniej chwili

Wyrok w procesie

o zajścia w Przytyku

RADOM, 26. 6. **Dziś sąd ogłosił wyrok w procesie o zajścia w Przytyku. Uniewinniono 21 oskarżonych (18 Polaków i 3 żydów). Skazano 36 oskarżonych. Wyroki naogół nie przekraczają 1 roku z wyjątkiem Leski (8 lat), Łuczara Kirszencwajga (6 lat) i Icka Frydmana (5 lat).**

Sąd stwierdził w motywach, że strzały żydów były prowokacyjne, skierowane w piecy.

W sprawie abisyńskiej spodziewany

Ostatni akt

Wielki zjazd w Genewie

PARYŻ, 26.6. Dzienniki omawiają rozpoczynającą się dziś sesję Rady Ligi Narodów w Genewie. Sprawozdawczyni „L'Oeuvre" donosi, że na podstawie rokowań za kulisowych można sądzić, że Anglja dąży do odroczenia decyzji w najważniejszych sprawach.

Zdaniem publicystki, Rada Ligi na dzisiejszem posiedzeniu przekaże całokształt zagadnienia abisyńskiego plenarnemu zgromadzeniu Ligi. Sprawa sankcyj nie zależy od Rady lub zgromadzenia Ligi, lecz od komitetu koordynacyjnego, który będzie zwołany w najbliższych dniach. Anglja w sprawie sankcyj zajmuje stanowisko wstrzemięźliwe. Obecność Negusa w Genewie może wpłynąć ujemnie na stanowisko mniejszych państw.

W tych warunkach można oczekiwać, że sprawa sankcyj będzie odłożona do następnego zgromadzenia plenarnego Ligi we wrześniu b. r. Również sprawa zmiany statutu Ligi zostanie odłożona do września.

GENEWA, 26.6. Na rozpoczynające się dziś o godz. 17-ej posiedzenie rady Ligi Narodów przybyli dziś rano do Genewy: premjer Blum, min. Delbos, min. Eden, ambasador Madariaga, komisarz Litwinow, ministrowie Titulescu i Ruszdi Aras oraz Haile Selassie.

LONDYN, 26.6. Reuter donosi z Genewy: Sprawa możliwości osobistego apelu Negusa do zgromadzenia Ligi, była przedmiotem długich narad z przewodniczącym zgromadzenia Politisem. Z kół abisyńskich informują, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Na urzędowej liście delegacji abisyńskiej nie jest wymieniony Negus. Delegacja znajduje się pod kierownictwem rasa Nasibu.

Liczny zjazd

nad morzem

GDYNIA 26.6. Rozpoczęty w dniu 22 bm. Tydzień Morski na Wybrzeżu zaznaczył się dużym napływem wycieczek do Gdyni, które z radością powitały nowopowstałą plażę przy nowym basenie jachtowym (obok hotelu „Polska Riviera").

Stworzenie plaży blisko centrum Gdyni ma wielkie znaczenie dla licznych rzesz urzędniczych, które po skończeniu pracy mogą użyć kąpieli na miejscu, bez potrzeby wyjazdu do Orłowa, czy też korzystania z plaż dzikich.

Okręt na dachu

w Alejach Jerozolimskich

Z okazji „Święta Morza" zainstalowano na dachu, zabudowań Dworca Głównego wychodzącego na Al. Jerozolimskie niezwykle efektowny model okrętu.

W czasie „Święta Morza" model ten będzie iluminowany w porze nocnej.

Wyjazd Ojca Św.

do Castel Gandolfo

CITTA DEL VATICANO 26. 6. We wtorek 30 b. m. Ojciec Święty uda się do swej rezydencji letniej w Castel Gandolfo.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 26 czerwca

Dewizy: Holandja 359.25 s. 359.97, k. 358.53; Berlin 213.45, s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.55 (s. 89.78, k. 89.37; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 118.94, k. 118.36; Helsingfors s. 11.76, k. 11.70; Londyn 26.59, s. 26.26, k. 26.52; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork s. 5.30⁷/₈, k. 5.29⁵/₈; Nowy Jork (kabel) 5.29⅝, s. 5.31, k. 5.25; Oslo s. 133.83, k. 133.17; Paryż 35.01 s. 35.08, k. 34.92; Praga 21.90, s. 22.00, k. 21.92; Sztokholm 137.25 s. 137.58, k. 136.92; Zurych 172.70, s. 173.04, k. 172.36; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.29½, k. 5.27; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7% poż. stabil. 50.25 (odcinki po 500 dol.) 50.25 (w proc.); 3% poż. prem. inwest. I em. 66.50; II em. 67.50, serje II em 77.00; 4% państw. poż. prem. dol. 50.00; 5% poż. konw. 52.00 — 51.00; 6% poż. dol. 65.00 (w proc.); 5% poż. kolej. konw. 50.00; 8% L. Z. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8% oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7% L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7% oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8% L. Z. Banku Roln. 94.00; 7% L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½% L. Z. Kom. B. G. K. 81.00; 5½% oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 8% oblig. bud. B. G. K. 93.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 46.00 — 45.00; 5% L. Z. Warsz. (1933 r.) 54.00 — 53.75; 5% L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.25; 6% oblig. m. Warsz. 8 i 9 em. 50.63.

Akcje: B. Polski 100.00 — 99.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 27.50; Cukrownia „Chocień" 150.00; Lilpop 13.00 — 12.75; Starachowice 34.00 — 33.75.

Tendencja dla dewiz słabsza. W obrotach prywat. rubel srebrny 1.70; gram czystego złota 5.9244. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych i akcyj słabsza.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8% poż. z r. 1925 (Dillonowska) 68.00 — 66.50 (w proc.); 7% poż. Śląska 55.00 (w proc.); 7% poż. m. Warsz. (Magistrat) 55.00 (w proc.); 3% renta ziemska (po 100 zł) 40.50 — 40.00, (po 500 zł.) 52.00, 3% poż. prem. bud. 25.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg: pszenica jednolita 22.75 — 23.25, zbierana 22.25 — 22.75, żyto I st. 15—15.25, II st. 14.75 — 15, owies I st. 15.50 — 16, II st. 15 — 15.25, jęczmień 16 — 16.25, II st. 15 — 15.50, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, seradela podwójnie czyszcz. 27 — 29, łubin niebieski 9.75 — 10.25, żółty 13 — 13.50, len 34.50 — 35.50, rzepak 37 — 38, ziemniaki o czyst. 97% 80 — 100, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 36 — 38, I-A 34 — 36, I-B 33 — 34, I-C 32 — 33, I-D 31 — 32, II-A 30 — 31, II-B 28 — 30, II-D 25 — 26, II-F 24 — 25, III-A 18.50 — 19.50, mąka żytnia 17, mąka żytnia „wycigowa" 25 — 24.50, mąka 1 50% 23.50 — 24.50, 65% 22.50 — 23.50, żytnia II 19.50 — 20.50, razowa 19 — 19.50, pośledni pszenne 15.25 — 15.75, otręby pszenne grube 14.50 — 15, średnie 10.50 — 11, miałkie 10.25 — 10.50, żytnie 10.50 — 10.75, makuchy lniane 16 — 16.50, rzepakowe 13.25 — 13.75, śrut sojowy 23.50 — 24.

Termin wpłaty podatku

od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich

Ministerstwo skarbu komunikuje, że ostateczny termin wpłaty podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich przypada na 30 czerwca r. b.

Z uwagi na dwa dni świąteczne, przypadające na 28 i 29 czerwca, ministerstwo skarbu dla ułatwienia płatnikom terminowego uiszczenia tego podatku zarządziło przyjmowanie wpłat przez kasy skarbowe w dniu 30 czerwca do **godz. 15-ej.**

Antysemicka propaganda

we wschodniej dzielnicy Londynu

LONDYN, 25. 6. Minister spraw wewnętrznych Simon był dziś ponownie interpelowany w sprawie propagandy antysemickiej we wschodniej dzielnicy Londynu.

Jak podkreśla interpelacja, napięcie pomiędzy ludnością żydowską, a elementami antysemickiemi w dzielnicy Hackney przybrało niezwykle ostre formy. W tych warunkach podjęte dotychczas przez policję zarządzenia i środki ostrożności są niewystarczające. Min. Simon odpowiedział, że policja przedsięwzięła nadzwyczajne zarządzenia i że panuje nad sytuacją. Minister zaznaczył z naciskiem, że rząd nie może tolerować antysemickiej propagandy, która przybiera coraz szersze rozmiary. Gabinet — oświadczył minister — przywiązuje wielką wagę do tego zagadnienia.

Po burzy w Senacie
Walka trwa dalej

Onegdajsza burzliwa dyskusja w Senacie nie pozostała bez dalszych następstw.

W dniu wczorajszym sen. Heiman-Jarecki wystosował do p. ministra skarbu pismo treści następującej:

„Na posiedzeniu Senatu w dniu 24 b. m. uznał p. Minister za właściwe oświadczyć, że „w zeznaniach dochodu na urzędowych formularzach" zgłaszam tyle, „co starszy radca ministerjalny". Oświadczenie to musiało wywołać wrażenie, że ukrywam dochody i wpłacam do skarbu państwa sumy zupełnie nieznaczne.

Stwierdzam, że przypadający ode mnie osobisty podatek dochodowy wynosi rocznie około 30.000 zł. i że podatek ten zawsze wpłacałem i wpłacam bez żadnego zalegania. Nie mówię przytem o podatkach przedsiębiorstwa, którego jestem prezesem zarządu, przekraczających rocznie 250.000 zł., a wpłacanych również z całą punktualnością.

Posiada p. Minister wszelkie możliwości sprawdzenia powyższych moich twierdzeń, sprzecznych z Jego oświadczeniem.

Nie wątpię, iż poleci p. Minister dokonać natychmiast takiego sprawdzenia i w konsekwencji sprostuje swoje twierdzenie, wypowiedziane z trybuny Senatu, a nie wątpię dlatego, że nieoględne pozostawianie nad członkiem ciała prawodawczego niesłusznego podejrzenia, iż pozbawia skarb państwa należnych dochodów, byłoby wprowadzeniem do obyczajów politycznych czynnika, którego ani p. Minister, ani ja, ani żaden uczciwy człowiek nie chciałby w nich widzieć.

Ponieważ postawiony mi zarzut został sformułowany publicznie, podaję treść niniejszego pisma także do wiadomości publicznej — przez prasę.

(—) Aleksander Heiman-Jarecki, senator".

* * *

Jeden z dziennikarzy zadał sen. Heiman-Jareckiemu pytanie, czy prawdą jest, że przed wygłoszeniem swego przemówienia w Senacie zwrócił się do p. marszałka Prystora i przedstawił mu pytania, jakie zamierza postawić p. ministrowi skarbu, — pytania, które, jak wiadomo, wywołały tak ostry konflikt z p. premjerem Składkowskim.

Dziennikarz otrzymał odpowiedź twierdzącą, a na pytanie, dlaczego p. Heiman-Jarecki do marszałka się zwracał, otrzymał odpowiedź:

— Wiedziałem, że ci panowie są na te kwestje drażliwi.

* * *

Jak się dowiadujemy, koncert w salonach pp. Heiman-Jareckich o którym mówił w Senacie p. min. Kwiatkowski, był zorganizowany przez sekcję dochodów niestałych towarzystwa „Opieka". Protektorką towarzystwa jest p. p. marsz. Piłsudska, a przewodniczącą sekcji dochodów niestałych hr. Alfredowa Potocka.

* * *

Konserwatywny „Czas" otrzymał nakaz natychmiastowej zapłaty podatku w wysokości 1.515 zł. Wczoraj wpłacił tę sumę prezes politycznej organizacji konserwatystów, p. Janusz Radziwiłł

Przegląd prasy

WALKA O MORZE

„Mały Dziennik" wskazuje na naturalną ekspansję narodów czynnych ku morzu. Ten pęd cechował i Polskę, niestety załamał się, a najlepsze tradycje morskie zeszły na dalszy plan. Zatraciliśmy instynkt narodu morza, instynkt, który dziś znowu odzywa się u nas z taką siłą.

„W zaraniu swego bytu państwowego Polska także opierała się dość szerokim pasem wybrzeża o Bałtyk. Za Mieszka I przekroczyła na zachód linję Odry. Potężny władca Polski Bolesław Chrobry pragnął zjednoczyć całą Słowiańszczyznę Zachodnią pod swojem berłem. W tym celu zajął Gdańsk i ufundował biskupstwo w Kołobrzegu. Spadkobiercy tronu Bolesławowego nie zdołali, niestety, utrzymać Pomorza przy Polsce.

Niestety, z olbrzymiego dziedzictwa Bolesławów, dzięki intrygom politycznym i grze międzynarodowej, pozostawiono nam zaledwie 74 km. brzegu morskiego. Z tej wielkiej fortuny morskiej, kiedy brzeg nasz sięgał do Odry, kiedy słowiaństwo mieszkało nad Łabą, oddano nam zaledwie mały skrawek morza. Mimo to, Polska dużo zrobiła na tym piaszczystym brzegu. Chociaż otrzymała nędzne najbardziej prymitywne rybactwo przybrzeżne, jednak z tego naród polski zdołał dzięki zbiorowym wysiłkom zbudować wielki port — Gdynię. Tam, gdzie jeszcze tak niedawno zaledwie kutry i łodzie rybackie mogły dobić do brzegu, teraz stają wielkie okręty transoceaniczne.

Tego skrawka morza musimy pilnować i troszczyć się o niego pieczołowicie. Troska ta musi wyrazić się w silnej marynarce wojennej i potężnej flocie handlowej. Wszystkie państwa nad Bałtykiem zbroją się w błyskawicznem tempie. W obecnej chwili Niemcy rozporządzają okrętami o objętości 150.000 tonn, w tem 51 proc. okrętów zbudowanych po wojnie. Flota sowiecka liczy obecnie 95.000 t. Nawet Szwecja ma 9.500 tonn. Polska zaś rozporządza flota o ogólnym tonażu 8.000. A więc na Bałtyku Polska wyprzedza zaledwie takie państwa, jak Estonja i Łotwa, które razem niewiele więcej mają mieszkańców niż nasze jedno województwo.

A więc jeżeli pragniemy zostać państwem morskiem, musimy wszelkiemi siłami dążyć do zwiększenia marynarki wojennej i do wzmocnienia floty handlowej.

Codziennem naszem hasłem winno być: Dozbroić Polskę na morzu."

Nie bronić dostępu do morza, ale rozwijać potęgę Polski na morzu — musi być naszym celem. W historji — narody, które nie idą naprzód cofają się, choćby przez stanie w miejscu.

PRAWA — WRÓG SOWIETÓW

Gdy na rozmaitych komunistycznych zjazdach „pracowników kultury" wiele się mówi o dobrobycie w Sowietach, a robotnika podżega się do walk klasowych w jego własnym kraju, wskazując ulu dę „sowieckiego raju", warto przyjrzeć się rzeczywistości sowieckiej.

Ciekawe uwagi na ten temat notuje „I. K. C.".

Oto przyczyny braku bezrobocia w Sowietach:

„Bardzo łatwo nie mieć bezrobotnych, gdy każdego, komu nie można dać pracy za pieniądze, wysyła się na przymusowe roboty przy budowie kanałów, dróg, przy wyrębie lasów na dalekiej Północy i Syberji, w kopalniach złota itd. I to wszystko za nędzną strawę i życie w takich warunkach, wśród błot i mrozów, że nawet baraki dla bezdomnych mogą się wydać pałacami.

Nic dziwnego, że w tych warunkach giną nie setki ale tysiące ludzi, giną po cichu, bez rozgłosu, bo ktoby się ośmielił w prasie sowieckiej pisnąć o tem choćby słówko".

A oto warunki życia robotniczego:

„A jak wygląda lepsze i wesołe życie przeciętnego robotnika sowieckiego? Około 50 proc. pracujących zarabia od 100 — 150 rb. miesięcznie, najwyżej 10 proc. więcej, zaś reszta nie ma nawet tych 100 rb., a są i tacy, którzy dostają po 50 rb. A co wart jest ten rubel, który oficjalnie ma być rzekomo równy 3 frankom, najlepiej ilustruje fakt, że kilo zwykłego chleba kosztuje 90 kop., czyli mniej więcej złotego. W tych warunkach większość rodzin robotniczych oczywiście głoduje, nie mogąc pozwolić sobie ani na masło, ani na mięso. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z ubraniem, bielizną, butami, których poprostu nie starczy dla większej części sowieckich obywateli. Ale równocześnie jest mała garstka uprzywilejowanych ludzi, wśród tych wspomnianych wyżej 10 proc., którzy zarabiają po kilka tysięcy rubli miesięcznie i mają wygodne mieszkania kilkopokojowe, podczas gdy w przeciętnej rodzinie urzędniczej czy robotniczej gnieździ się po kilka osób w jednym małym pokoiku. Tak oto wygląda „społeczna równość" w ojczyźnie proletarjatu, której wodzowie i opiekunowie z GPU mieszkają nawet w pałacach i budują sobie łazienki z marmurów, kradzionych z cmentarzy, a jeżdżą nie samochodami własnych fabryk, z których są tak dumni, a wyłącznie Lincolnami, Buickami itp. luksusowemi limuzynami".

Groteskowo też wyglądają rozmaite „rekordy" sowieckie w zestawieniu z rażącemi brakami codziennego życia:

„Nieomal codzień czytamy o jakichś niezwykłych wyczynach sowieckich w rodzaju podróży do stratosfery, przelotów do bieguna północnego epopei Czeluskina, a nie wiemy, że zwykłemu obywatelowi sowieckiemu trudniej jest dostać się koleją z miasta do miasta, taksówką na kolej lub tramwajem obwieszonym ludźmi, z ulicy na ulicę.

„Czytamy w pismach, że między Moskwą a Kijowem uruchomiono telegraficzną komunikację telewizyjną, ale co przyjdzie z niej przeciętnemu śmiertelnikowi, który nawet na zwykłe połączenie telefoniczne między Moskwą a Kijowem musi nieraz czekać od rana do wieczora na to tylko, aby się dowiedzieć, że połączenie jest zepsute, lub w najlepszym razie połączenie takie otrzymawszy, zdziera sobie gardło, ażeby być usłyszanym.

A ile jest naprzykład połączeń lotniczych, ogłaszanych w rozkładach komunikacyjnych, które egzystują jedynie w teorji, podczas gdy praktycznie nigdy zwykły pasażer z takiej komunikacji skorzystać nie może.

Naiwny turysto, oglądaj wzory sowieckiego postępu i zachwycaj się nimi. Proletarjuszu sowiecki, przeżywający biedę, ciesz się oglądaniem przez okna limuzyn dostojnych „towarzyszów"...

Za knowanie zamachu na Litwinowa
Pułk. Konowalec wydalony ostatecznie
ze Szwajcarji

Z Genewy nadeszła wiadomość, że osławiony pułkownik Konowalec, wódz bojówek ukraińskich, został ostatecznie wydalony ze Szwajcarji. Decyzja rządu republiki szwajcarskiej, pozbawiającej Konowalca prawa pobytu na terenie Szwajcarji, umotywowana została jego spiskową działalnością polityczno - terorystyczną, groźną dla bezpieczeństwa publicznego.

Bezpośrednią przyczyną wydalenia ze Szwajcarji wodza bojówek ukraińskich, był plan zorganizowania zamachu na sowiecką delegację do Rady Ligi Narodów, czyli na komisarza ludowego spraw zagranicznych, Maksyma Litwinowa.

Epilog tego niedoszłego zamachu rozegra się jeszcze przed sądem genewskim. Policja genewska aresztowała trzech agentów sowieckich, którzy na polecenie wywiadu sowieckiego bacznie śledzili każdy krok Konowalca. Są to: Nordmann, szef grupy wywiadowczej, I. C. Planque i Stein. Planque wniósł prośbę o zwolnienie go za kaucją. Podczas rozprawy zeznał on, że otrzymał od Nordmanna 600 franków za baczne śledzenie willi Konowalca i zapisywanie numerów wszystkich samochodów, które zajeżdżały przed tę willę.

Sąd zgodził się na zamianę środka zapobiegawczego i zwolnienie Planque'a z aresztu, ustalając kaucję w wysokości 10.000 fr. szw. Prokurator domagał się kaucji w wysokości 25.000 franków.

Aresztowany kierownik akcji śledzenia Konowalca, Nordmann, zeznał, że według posiadanych przez niego informacyj, Konowalec z całą pewnością przygotowywał zamach na Litwinowa. Władze szwajcarskie nie ukrywają, że już kilkakrotnie zapadła decyzja o wydaleniu Konowalca z terytorjum Szwajcarji, ale decyzje te były kilkakrotnie uchylane na skutek oficjalnej interwencji konsulatu litewskiego, którego szczególną opieką cieszył się Konowalec.

Zagraniczne placówki konsularne Szwajcarji otrzymały obecnie polecenie wciągnięcia Konowalca na czarną listę osób, którym pod żadnym pozorem nie wolno udzielać wizy wjazdowej do Szwajcarji.

Wielu miastom skreślono
i obniżono zadłużenie

W ostatnich dniach centralna komisja oszczędnościowo-odsłużeniowa, urzędująca obecnie przy ministrze skarbu pod przewodnictwem min. Jaroszyńskiego, załatwiła ostatecznie kwestję oddłużenia miasta Płocka. Poprzednio załatwione zostało pozytywnie oddłużenie: Łodzi, Poznania, Piotrkowa, Zgierza, Otwocka, Grudziądza.

Od chwili uzyskania przez komisję uprawnień decydujących przy oddłużaniu miast i powiatowych związków samorządowych, t. j. od końca roku ubiegłego, komisja rozpatrzyła wnioski o oddłużenie około 300 samorządów miejskich i powiatowych związków samorządowych. Oddłużenie dotyczy nienadających się do ściągnięcia kwot, należnych bankom państwowym, bankom komunalnym, skarbowi państwa i rozmaitym funduszom państwowym oraz ubezpieczalniom.

W zasadzie komisja kieruje się tem, aby miasta i powiatowe związki samorządowe, po dokonaniu oddłużenia, mogły na przyszłość podołać swym obowiązkom finansowym. Dlatego też skreśla się sumy realnie nieściągalne, a oprócz tego obniża się oprocentowania kredytów, które muszą być spłacone do takich granic, aby oprocentowanie to nie ciążyło nadmiernie na finansach samorządu. Komisja załatwia we własnym zakresie oddłużenie samorządu w dziedzinie rozrachunku prawno - publicznego. Jeśli chodzi o rozrachunek prywatno-prawny, to komisja działa jako instancja odwoławcza.

Przyczyna dymisji
wojewody Starzynskiego

Jak się dowiadujemy, przyczyna nagłej dymisji p. o. wojewody stanisławowskiego Starzyńskiego ma następujące tło:

W Stryju wybuchł strajk pracowników warsztatów kolejowych. Wojewoda Starzyński, przybywszy do Stryja, nawiązał kontakt z robotnikami, nakłaniał ich do pracy i porzucenia strajku Pan premjer Składkowski, do którego doszła wiadomość o interwencji wojewody Starzyńskiego u strajkujących i nawiązaniu z nimi pertraktacyj, uważał postępowanie wojewody stanisławowskiego za niewłaściwe, wychodząc z założenia, że z pracownikami państwowymi nie powinny być prowadzone żadne pertraktacje ani rokowania. Z tego powodu p. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski zwolnił wojewodę stanisławowskiego z zajmowanego stanowiska.

Zwolniony wojewoda jest bratem prezydenta m. Warszawy oraz bratem nacz. dyrektora P. Radja.

Przeniesienie

P. Marjan Sochański p. o. wice wojewody lwowskiego mianowany został wicewojewodą nowogrodzkim.

Dla rolnictwa
kredyty rejestrowe

Wysokość kwot, które będą tego roku rozprowadzone wśród rolnictwa z tytułu rejestrowego zastawu zbóż, została już ustalona. Ze względu na silne zapotrzebowanie kapitału obrotowego w rolnictwie, wystąpiły organizacje rolnicze do banków państwowych z wnioskiem, aby wprowadzono zaliczki dla tych rolników, którzy korzystać będą z kredytów rejestrowych pod zastaw zboża.

Wnioskodawcy motywują swój postulat tem, że szereg czynności formalnych przy udzielaniu tego kredytu wymaga dłuższego okresu czasu i powoduje, że kredyt ten dochodzi do rolnika dopiero w końcu sierpnia. Chodzi więc o to, aby zaliczkowanie tego kredytu zaspokoiło najpilniejsze potrzeby gotówkowe rolnictwa.

Zjazd rolników wielkopolskich
wykazał wpływy Str. Ludowego

POZNAŃ, 25. 6. W czwartek dnia 25. bm. odbyło się walne zgromadzenie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych W uroczystości otwarcia zjazdu wzięli udział: ks. prymas kardynał Hlond, wojewoda Maruszewski, gen. Zahorski, dyr. Izby skarbowej Sieradzki, prezes Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych Kajetan Morawski. Pierwsze przemówienia powitalne wygłosili: ks. kardynał Hlond, woj. Maruszewski i inni. Następnie dokonano nadania w uroczystej formie godności pierwszego członka honorowego Towarzystwa, zasłużonemu działaczowi społecznemu, b. senatorowi, dr. Tadeuszowi Szyłdrzyńskiemu.

Prezesem Towarzystwa na rok następny został wybrany p. Stanisław Mikołajczyk, reprezentujący mniejszą własność ziemską, co wskazuje, że w organizacji tej wziął górę kierunek reprezentowany przez Stronnictwo Ludowe. W czasie obrad dość ostra walka toczyła się między mniejszą i większą własnością ziemską. W skład Rady Głównej Towarzystwa, złożonej z 18-tu członków, weszło 12 przedstawicieli mniejszej własności ziemskiej.

Min. Kościałkowski
na urlopie

Dowiadujemy się, że minister Opieki Społecznej p. Marjan Zyndram Kościałkowski spędza urlop w swoim majątku w Wileńszczyźnie — Orwidowo.

Polakom nie pozwolono
swobodnie wiecować w Gdańsku

GDAŃSK, 25. 6. Jak donosiliśmy, w związku z szeregiem wypadków pobicia Polaków w Gdańsku, które miały miejsce w ostatnim czasie, prezydent senatu Greiser przyjął delegację Związku Polaków w Gdańsku i zapewnił ją o swym życzliwym stosunku do ludności polskiej. Niezależnie od tego uczestnicy napaści mieli być ukarani, a ofiary pobicia otrzymać odszkodowanie. Ponadto prezydent Greiser przyjął do zatwierdzającej wiadomości, bez żadnych zastrzeżeń, zapowiedź urządzenia przez Związek Polaków w Gdańsku wielkiego wiecu polskiego w Gdańsku, celem uspokojenia wzburzonej opinji polskiej.

Prezydent policji gdańskiej, powiadomiony o tem, poczynił jednakże daleko idące zastrzeżenia co do tematów przemówień i porządku zebrania, wobec tego Zarząd Główny Związku zmuszony został z urządzenia wiecu zrezygnować.

Wesela ukraińskie
bez alkoholu

W województwach południowo wschodnich Ukraińcy prowadzą wytężoną akcję, aby wesela odbywały się bez alkoholu. Propaganda ta przyjmuje się, tem więcej, że rodzice młodych oraz goście weselni gotówkę, przeznaczoną na kupno alkoholu, oddają do dyspozycji „Ridna Szkoła", które utrzymuje prywatne szkolnictwo ukraińskie.

Prasa ukraińska drukuje wykaz tych ofiar, wzywając do dalszych.

Jan Kiepura
„członkiem zasłużonym" ZASP

Zarząd główny Związku Artystów Scen Polskich, w uznaniu wielkich zasług artystycznych i patrjotycznych, powołał Jana Kiepurę do grona członków zasłużonych Z. A. S. P.

Jan Kiepura jest pięćdziesiątym członkiem zasłużonym Z. A. S. P.

Dodać należy, że statut tej organizacji określa liczbę członków zasłużonych na 50.

Nowy transport
Do Berezy

Agencja PRESS donosi z Wilna:

W dniu wczorajszym wysłano stąd do Berezy Kartuskiej 3 osoby, a mianowicie: Stankiewicza, Epszteina i Petrejkę. Zarzuca się im organizowanie sekcji bezrobotnych przy związkach zawodowych w Wileńszczyźnie, a także prowadzenie agitacji wśród bezrobotnych w Grodnie.

CZERWIEC
27
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—16	20—1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—50	23—5
Dł. dnia	Ubyło
16—45	0—?

Dziś św. Władysława
Jutro św. Ireneusza

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej. W próbach „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i Hiszpanie". Od 1 lipca teatr zamknięty na okres letni.

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina". W próbach „Podwójna buchalterja".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś wesoła komedja „Nieprzyjaciółka" Antoine'a, z Grywińską w roli głównej. Reż. K. Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ: Shaw'a „Profesja pani Warren". Dziś o godz. 4 pop. „Trafika pani generałowej".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

LIDO (Szopena 3, Dolina Szwajcarska): Codziennie rewja, koncert i dancing.

Z TEATRU MALICKIEJ

Teatr Malickiej daje dziś, jutro i w poniedziałek o 4-ej ppoł. trzykrotnie wesołą „Trafikę pani generałowej" Bus - Feketego z Malicką i Bendą na czele.

O 8 wiecz. poraz 18-ty grana od premjery przy kompletach sensacyjna sztuka Shaw'a (dla młodzieży stanowczo niedozwolona) „Profesja pani Warren" z udziałem świetnej Malickiej, w reżyserji Z. Sawana na tle dekoracji St. Kurmana.

Zlot Śpiewaków Polskich
w niedzielę w Łazienkach

W niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie Złotu Śpiewaków Polskich na stadjonie w Łazienkach. Po odegraniu fanfar i powitaniu dostojników państwowych wygłosi do uczestników Złotu przemówienie wiceprezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Dr. Bronisław Hełczyński.

Wciągnięcie flagi na maszt będzie widomym znakiem otwarcia śpiewaczych uroczystości. Zgromadzeni na Stadjonie hippicznym w Łazienkach uczestnicy Zlotu w liczbie ponad 700 osób wykonają pod kierownictwem naczelnego dyrygenta Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewączych i Muzycznych prof. Lachmana szereg pieśni, jak: Hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", „Śpiewak wita nasze strony", „Idziem do Ciebie", „Gaude Mater Polonia".

Drugą część programu wypełni koncert chórów reprezentacyjnych, które wykonają szereg pieśni regjonalnych, będących przejawem życia i kultury środowisk, z których poszczególne zespoły pochodzą.

Po dokonaniu losowania, kolejność produkcyj chórów ustalona została w sposób następujący:

CHÓRY ZAGRANICZNE

Rumunja — Czerniowce — „Lutnia", Czechosłowacja — Chór Macierzy Szkolnej — mieszany, Niemcy — Chór kościelny z Zakrzewia. Francja — „Słowik" z Marle Mines — męski. Austrja — chór studentów Polaków z Wiednia — męski. Niemcy — chór kościelny z Zaborza — mieszany. Niemcy — chór im. F. Nowowiejskiego z Olsztyna — mieszany. Czechosłowacja — chór Macierzy Szkolnej — męski. Łotwa — Dynenburg — chór „Harfa" — mieszany.

CHÓRY KRAJOWE.

XVII-te Warszawskie Miejskie Koło Śpiewacze — mieszany. „Moniuszko" — Gdańsk — męski. I-sze Warszawskie Miejskie Koło Śpiewacze — — mieszany. „Symfonja" Gdynia — mieszany. „Lutnia" — Staszów — mieszany. „Lutnia" — Włocławek — męski. „Chopin" — Siemianowice — męski. Sumowy chór kościelny — Łódź — mieszany. „Echo" Ostrów Wlkp. — męski. „Halka" — Podgórz — mieszany, „Chór Marjański Katedralny — Łódź — mieszany. Chór Katedralny — Kielce — mieszany. „Pieśń Ojczysta" — Zwierzyniec — mieszany. Chór im. Moniuszki — Poznań. Chór K. P. W. — Lwów — męski, „Kościuszko" — Pabjanice — męski. „Lutnia" — Zgierz — mieszany. Świętokrzyskie Tow. Muzyczne — Kielce — mieszany. „Echo" Bydgoszcz — męski. Klub pracowników Z. Z. W. (Scheibler i Grohman) Łódź — mieszany. „Lutnia" Myszków — mieszany. „Echo" — Wilno. „Jedność" — Chorzów — męski. „Lutnia" — Gdańsk — mieszany. „Lutnia" — Lublin — mieszany. Stow. Pracowników Miejskich w Katowicach — męski. „Echo" — Lublin — męski. „Harfa" — Warszawa — męski. „Seraf" — Rybnik — mieszany. Chór Związku Zawodow. Pracown. Ubezp. Społ. Sosnowiec — męski. Chór Klubu Pracowników Elektrowni — Łódź — męski. „Dzwon" — Gniezno — męski. „Syrena" — Lwów — męski. „Echo" — Łódź — męski. „Dzwon" — Toruń — męski. „Hasło" — Wilno — mieszany. „Dzwon" — Ostrowiec Kielecki — męski. „Moniuszko" — Łódź — mieszany. „Lutnia" — Łódź — męski. Dąbrowskie Tow. Muzyczne — Dąbrowa Górnicza — mieszany. „Echo" — Jędrzejów — mieszany.

7 plaż nad Wisłą
z których 3 bezpłatne

Starosta grodzki prasko - warszawski komunikuje, że z dniem 27 b. m. będzie czynnych na Wiśle ogółem siedem plaż, z których trzy, a mianowicie w okolicach Bielan, na Pelcowiźnie (za mostem kolejowym) i na wysokości Starych Siekierek, są bezpłatne. Wstęp na plażę Koła Prażan (wybrzeże Helskie obok ogrodu Zoo) wynosi od 10 do 30 gr., wstęp na plażę miejską (między mostem linji średnicowej i mostem Poniatowskiego) — 15 gr. Wszystkie plaże są strzeżone przez wykwalifikowanych ratowników. Miejsca do kąpieli są wytyczone i zapewniają całkowite bezpieczeństwo kąpiącym się.

Egzaminy z umiejętności pływania można zdawać nietylko w klubach sportowych, lecz również w szkołach pływania za minimalną opłatą od 50 gr. do 1 zł. Zaświadczenie o zdaniu egzaminu z umiejętności pływania uprawnia do jazdy łodziami i kajakami po Wiśle. Łodzie i kajaki winny być zaopatrzone w przyrządy ratownicze. Za naukę pływania grupowo szkoły pływania pobierają przeciętnie 5 zł. od osoby.

Wobec wyznaczenia dostatecznych miejsc do plażowania i kąpania się, starostwo zwiększy represje karne za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego.

Od Administracji

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za miesiąc lipiec. rb. Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu pisma prosimy P. T. Abonentów, zalegających z opłatą prenumeraty, o uiszczenie należności do dnia 10 lipca.

Śmierć kobiety w ciąży
wskutek bestjalskiego kopnięcia

Do mieszkania Bolesława Łopacińskiego w Miedzeszynie, robotnika kolejowego, przyszedł Michał Radziszewski, urzędnik gm. Falenica, wypytując żonę Łopacińskiego, 40-letnią Rozalję, o jakiś pensjonat. Gdy Łopacińska odpowiedziała, że nie wie nic o żadnym pensjonacie, urzędnik zwymyślał kobietę. Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której Radziszewski plunął kobiecie w twarz, a następnie kopnął w brzuch, poczem uciekł.. Łopacińska, która była w 7 miesiącu ciąży, straciła przytomność.

Po powrocie z pracy mąż pobitej poprosił policję o spisanie protokołu, lecz spotkał się z odmową. Ponieważ stan zdrowia pobitej pogarszał się, pogotowie przewiozło Łopacińską do kliniki położniczej w Warszawie, gdzie niebawem zmarła, wydawszy na świat martwe dziecko. Policja warszawska przesłała odpowiedni protokół do prokuratora. Sekcja zwłok ustaliła, że śmierć nastąpiła wskutek kopnięcia.

Gdy Łopaciński zwrócił się do wójta gminy Falenica z prośbą o zapomogę na pogrzeb żony, wójt zastrzegł się, że udzieli zasiłku, ale pod warunkiem, że Łopaciński zrzeknie się wszelkich pretensyj do urzędnika Radziszewskiego. Ponieważ Ł. nie zgodził się na to, wójt kazał go usunąć z kancelarji.

Badany przez policję Radziszewski oświadczył, że uderzył Łopacińską... teczką.

„Podwójna buchalterja"
Rewja komików w Teatrze Letnim

Jako najbliższa premjera — po cieszącej się wybitnem powodzeniem i granej już blisko 50 razy „Nieusprawiedliwionej godzinie" — ukaże się wkrótce na scenie Teatru Letniego arcywesoła wiedeńska komedja muzyczna „Podwójna buchalterja", oparta na szeregu zabawnych nieporozumień sytuacyjnych.

Adaptacji tekstu dokonał Marjan Hemar, który równocześnie napisał szereg oryginalnych piosenek, mających naogół nieco inny charakter, aniżeli inne jego piosenki; są one głębsze, „cieplejsze", bardziej ironizujące.

Reżyserja „Podwójnej buchalterji" spoczywa w wypróbowanych rękach Janusza Warneckiego, inscenizatora cieszących się wielkim sukcesem komedyj muzycznych: „Rozkoszna dziewczyna", „Ty, to ja" i „Muzyka na ulicy".

W głównej roli wystąpi ulubieniec publiczności, Adolf Dymsza, który znajdzie w niej nowy teren popisu dla swego elastycznego talentu. Tym razem będzie to o tyle ciekawsza kreacja komiczna, że charakter jej będzie nawskroś komedjowy.

W głównych rolach kobiecych wystąpią: znana śpiewaczka o subtelnym wdzięku, Janina Brochwiczówna i młoda wodewilistka Helena Grossówna. Całość obsady tworzą: doskonała grupa komików — Janecka, Orwid, Łapiński i Karczewski.

Dekoracje maluje St. Jarocki, a pomysłowe ewolucje taneczne układa świetny baletmistrz E. Koszutski.

Wyborną obsadę „Podwójnej buchalterji" bez przesady nazwać można rewją komików, skupia się bowiem w tej sztuce tyle niezawodnie eksplodującego elementu śmiechu i humoru, ile ich wykrzesać potrafią łącznie: Dymsza, Brzezińska, Janecka, Orwid, Łapiński, Karczewski i inni.

Zmarli

Ś. p. Tomasz Sobański, l. 31, w Gdyni; ś. p. Lucjan Korwin - Piotrowski, w Warszawie; ś. p. Ludwik Albrecht, emeryt, l. 73, w Mińsku Mazowieckim; ś. p. Helena Buyno, w Warszawie; ś. p. Józef Radwan, adwokat, l. 78, w Warszawie; ś. p. Stefanja z Wilandów Bałtuszys, felczerka, l. 48, w Warszawie; ś. p. Edward Karasiński, l. 29, w Warszawie; ś. p. August Karol Naumann, obyw. m. W-wy, l. 57, w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

Podrzutek. Na ul. Konwiktorskiej, przy boisku „Polonji" znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku ok. 2 miesięcy.

Samobójstwo. W domu przy pl. Grzybowskim 16, powiesił się nauczyciel, 35-letni Benjamin Majzel. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, po porzuceniu Majzela przez narzeczoną.

Z miasta

NISZCZENIE DOLNEGO PARKU NA ŻOLIBORZU

Założony i urządzany ze znacznym nakładem kosztów dolny park na Żoliborzu, wskutek tego, że dotychczas nie jest ogrodzony, ulega niszczeniu. Okoliczni mieszkańcy wpuszczają do parku konie, które niszczą trawniki i krzewy. Żoliborzanie wystosowali pismo do komisarza 26 komisarjatu policji państwowej z prośbą o zakaz wpuszczania koni na teren „parku".

ZAMKNIĘCIE UL. MIŃSKIEJ

Na przeciąg trzech miesięcy zamknięto ul. Mińską, od Gocławskiej do Bliskiej, dla ruchu kołowego, spowodu budowy kanału. Objazd odbywać się będzie ulicami: Bliską, Kamionkowską, Gocławską, Kałuszyńską i Rybną.

ZA BRUDY

Starostwo północno - warszawskie opieczętowało piekarnię Symchy Patrona przy ul. Radzymińskiej 74 za brudy i robactwo.

ORZECZENIE W SPRAWIE HYDRAULIKÓW

Pracownicy hydrauliczni i ich pracodawcy przyjęli orzeczenie Min. Opieki Społecznej ustanawiające nieco wyższe stawki od uprzednio proponowanych przez pracodawców. W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

ROZKŁAD JAZDY W REGJONIE PODWARSZAWSKIM

Ukazał się rozkład jazdy wszystkich autobusów i kolejek w regjonie podwarszawskim. Tani ten rozkład (25 groszy) jest bardzo aktualny, zwłaszcza w okresie letnim.

RADJO

Sobota, dnia 27 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.): 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka w wyk. Zespołu F. Raabego. 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „O błędach i stratach w gospodarskiej hodowli bydła" pog. wygł. Stan. Siennicki gospodarz małorolny. 13.05 Dzien. południowy. 14.30 Koncert w wyk. Orkiestry T. Seredyńskiego. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci z okazji „Święta Morza" p. t. „Człowiek za burtą" — napisał K. Konarski. 16.05 Konc. solistów. Wyk. I. Danekówna — fortepian (Lwów), St. Terc — skrzypce (Kraków). 16.50 „Błyskawiczna podróż" — pogadanka — wygł. B. Pawłowicz (z Łodzi). 17.05. Nowości z płyt. 17.45 „Kresowe miasteczko" — pogad. — wygł. W. Dobaczewska (z Wilna). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. i art. stolicy. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Reportaż z Portu Marynarki Wojennej na Oksywju" — wygł. St. Zadrożny. Transm. z Gdyni (przez Toruń). 19.05 Konc. w wyk. Kwartetu Salon. Rozgłośni Krak. (z Krakowa). 19.30 „Mozaika muzyczna". 20.10 „Święto Morza" — Przemówienie admirała J. Świrskiego. 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą: „Zlot śpiewaków polskich z zagranicy". 20.45 **TRASMISJA Z FIHARM. WARSZ. KONC. SYMF. Z UDZ. J. KIEPURY.** W przerwie: Dzien. wiecz. oraz wiad. sport. 22.00 Pustelnik XX wieku" — żart radjowy J. Ostrowskiego. 22.30 Muzyka tan. (pł.). 23.00 Piosenki w wyk. Chóru Juranda. 23.30 Muzyka tan. (pł.).

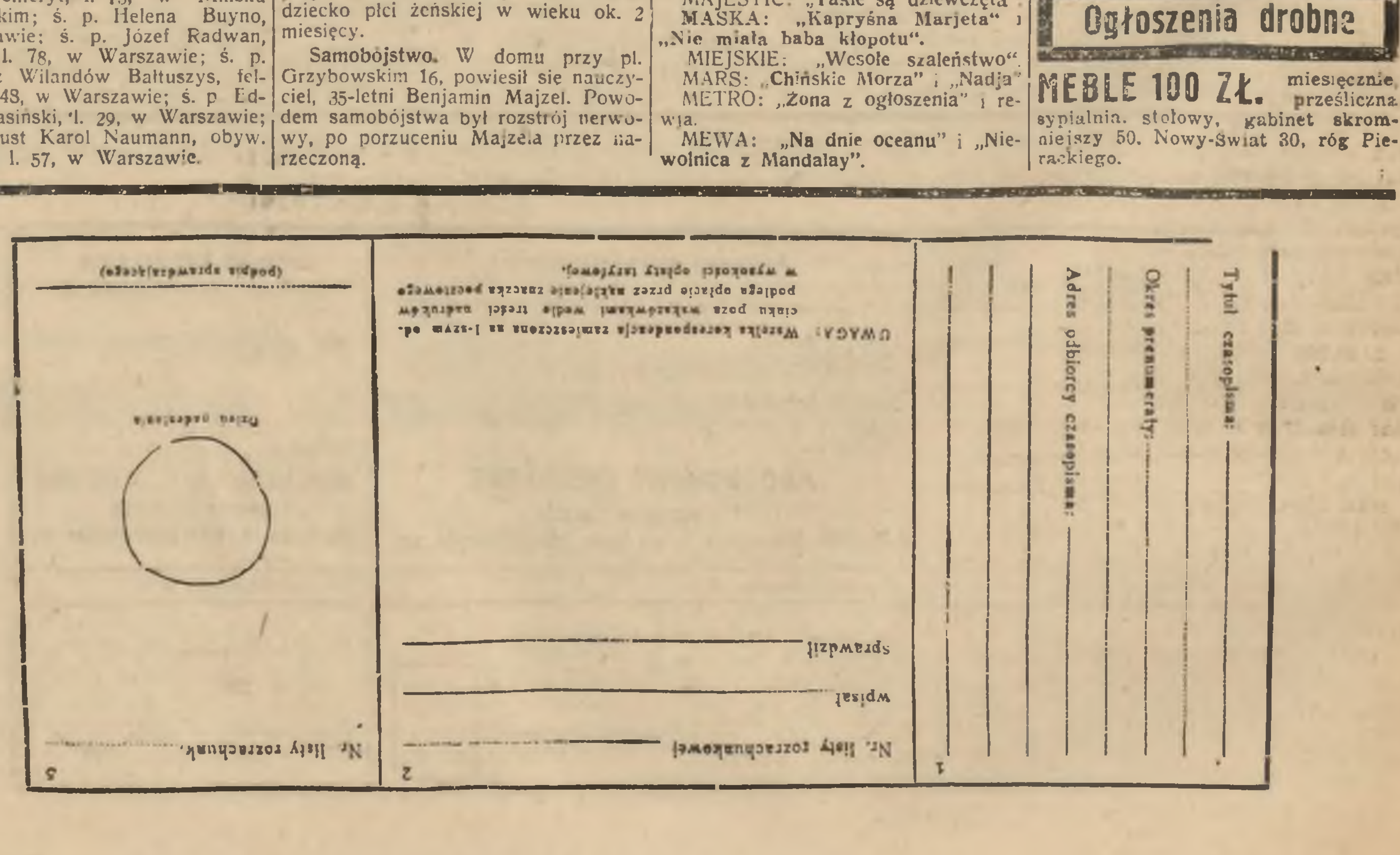
Niedziela, dnia 28 czerwca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.05 „Aud. dla wsi". 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Muzyka orkiestrowa (pł). 9.50 MSZA POLOWA Z PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE Z OKAZJI „ŚWIĘTA MORZA" I PIEWSZEGO ZJAZDU ŚPIEWAKÓW POLSKICH Z KRAJU I ZAGRANICY. NABOŻEŃSTWO CELEBROWAĆ BĘDZIE I KAZANINE WYGŁ. KS. DR. BISKUP W. P. JÓZEF GAWLINA. PODCZAS NABOŻEŃSTWA I PO NABOŻEŃSTWIE ŚPIEWAĆ BĘDZIE JAN KIEPURA ORAZ CHÓRY POD KIER. PROF. WACŁAWA LACHMANA. 11.45 Przegl. teatr.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Wilna). Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. Cz. Lewickiego i Albert Katz (wiolonczela). W przerwie około godz. 13.15 „Wśród oceanów" — fragment z książki p. t. „Rejs dokoła świata" — Fr. Kulleschitza, laureata nagrody marynistycznej im. J. Szareckiego. 14.30 „Aud. dla wsi". 15.00 Konc. rekl. 15.30 Muzyka lekka. (pł.) 16.30 Transm. ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerji w Włodzimierzu Woł. (przez Lwów). 17.00 „Pieśni morza" 17.45 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p. t. „Na morskich szańcach Rzeczypospolitej" — napisał J. Stępowski (wznowienie) 18.30 Reportaż z pierwszego Zjazdu Kaszubów w Gdyni wygł. St. Zadrożny (z Gdyni przez Toruń) 18.40 **Koncert rozrywkowy z ogrodu Rozgłośni Krakowskiej Wyk. Ork. Kameralna pod dyr. dr. A. Hermana, H. Zbońska - Ruszkowska (sopran), Z. Woźniak (tenor), L. WYRWYCZ, (w swoim repertuarze) (z Krakowa).** 20.25 „Nowości poetyckie" — omówi Wł. Sebyła. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" p. t. „W BRZUCHOWICACH NA FESTYNIE" 21.30 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. W. A. Mozart: Adagio. J. Haydn: Menuet. J. Maklakiewicz: Tryptyk: a) Samotna limba, b) Palmowa niedziela, c) Fijołek. H. Rossi: Romans, A. Frezin: Serenada. Granados-Cassado: Intermezzo, P. Czajkowski: Nokturn, D. Popper: Pieśń wiejska. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Wiad. sport. 22.20 Muzyka tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Trójki Radjowej". 23.00 Orkiestra E. Bianco i T. Mankiewiczówna. (pł.)

KINA

ATLANTIC: „Armia Ewy".
AMOR: „Taniec miłości" i „Madame Butterfly".
ACRON: „Kocham wszystkie kobiety" i „Dwa oblicza".
ADRIA: „Świat jest zakochany".
AS: „Jaśnie Pan Szofer" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Wszystko żart" i „Na tropie złoczyńców".
BAŁTYK: „Nocne Motyle".
BIS: „Żona w złotej klatce" i „Jestem zbiegiem".
COLOSSEUM (duża sala): „Nieśmiertelne melodje".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CAPITOL: „Biuro Ludzi zaginionych".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Czu - Czin - Czan" i rewja.
CZARY: „Dziewczę z obłoków" i „Tajemnicza dama".
ELITE: „4 i pół Muszkieterów" i „Śmierć odpoczywa".
FAMA: „Zbrodnia i Kara".
EUROPA: „Mam 19 lat".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Rzymskie skandale" i „Złodziej serc".
FORUM: „Zew dzikich" i „Mała mateczka".
HELIOS: „Księżniczka Ohara" i „Flip i Flap".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALJA: „Cienie Broadwayu" i dodatki.
KOMETA: „Caliente miasto miłości".
LOS: „Nie miała baba kłopotu".
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MASKA: „Kapryśna Marjeta" i „Nie miała baba kłopotu".
MIEJSKIE: „Wesołe szaleństwo".
MARS: „Chińskie Morza" i „Nadja".
METRO: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
MEWA: „Na dnie oceanu" i „Niewolnica z Mandalay".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia Legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję".
NOWA TOMBOLA: „Noc na transatlantyku" i „Legjon Nieustraszonych".
OKO PRASKIE: „Nie odchodź ode mnie" i „Manewry Miłosne".
PAN: „Prawo do szczęścia".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Uwielbiana" i rewja.
PETIT TRIANON: „Zaczęło się od pocałunku", i „Dziś wieczór u mnie".
PRAGA: „Ostatnia Serenada" i „Wilhelm Thel".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje".
RENA: Shirley Temple i film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Pepi".
ROXY: „Zamek w kasynie" i „Co mój mąż robi w nocy".
SFINKS: „Potępieniec" i rewja.
SOKÓŁ: „Szkarłatny kwiat" i „Robinson i Piętaszek".
SORRENTO: „Księżniczka O'Hara" i „Piotruś".
STYLOWY: „Promenada Miłości".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Złotowłosy Brzdąc" i „Nasz chleb powszedni".
TON: „Osaczona".
UCIECHA: „Adieu".
UNJA: „Dom Nr. 56" „Lulu".
VARIETE (Gmach Cyrku): „Miłość dla początkujących" i „Antek Policmajster".



Złoty jubileusz „Sokoła” w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 26.6. Trwają tu przygotowania do uroczystego jubileuszu 50-lecia istnienia miejscowego „Sokoła“. Złoty jubileusz miejscowej organizacji sokolej ma mieć charakter potężnej manifestacji sokolstwa ziem zachodnich Polski.

Na 11 i 12 lipca zwołano wielki zlot dzielnicowy, połączony z zawodami związkowemi. Na jubileusz przybyć mają liczne delegacje sokole z całej Polski oraz delegacje zagraniczne z Czechosłowacji i północnej Ameryki. W ćwiczeniach popisowych ma wziąć udział ponad tysiąc sokolów i kilkaset sokolic.

„Sokół“ bydgoski powstał w czasie największego nacisku polityki germanizacyjnej, był 8-ciem gniazdem na terenie Wielkopolski. W latach 1918—19 gniazdo bydgoskie brało udział w walkach w powstaniu wielkopolskiem. Po odzyskaniu niepodległości gniazdo miejscowe stało się jednem z najczynniejszych w ruchu sokolim, a drużyna ćwiczebna zajęła czołowe miejsce.

Odkrycie prastarego zamczyska na Górze Zamkowej

WILNO, 26.6. Prowadzone od dłuższego czasu na Górze Zamkowej prace konserwatorskie doprowadziły na stoku góry t. zw. domu mieszkalnego, który według legendy nazwano kościołem Św Marcina. Mury tego dziwnego domu mają fantastyczną grubość 4 m. Zbudowane są z bloków kamiennych, łączonych zaprawą. Jedynie naroża są obmurowane. Przeprowadzając dalsze badanie, trafiono nieoczekiwanie na mury dawnego zamczyska i dotarto do poszczególnych baszt.

Chłopiec utopił się bo odmówiono mu ubrania

STANISŁAWÓW, 26.6. W Jezupolu pod Stanisławowem popełnił samobójstwo 10-letni chłopiec Dedeja Gulyń. Oryginalny był powów samobójstwa chłopca. Po otrzymaniu świadectwa szkolnego prosił matkę o sprawienie mu nowego ubrania, a gdy spotkał się z odmową, udał się na brzeg Bystrzycy i skoczył do wody. Zwłok chłopca nie wyłowiono. Gulyń był potomkiem rodziny tatarskiej zdawna osiadłej na ziemiach polskich. Matka chłopca na wiadomość o jego śmierci doznała ciężkiego wstrząsu nerwowego.

Krwawy samosąd pod Przemyślem Żona ściga niewiernego męża

PRZEMYŚL, 26.6. We wsi Szechynie koło Przemyśla doszło do dokonania potwornego samosądu na osobie wieśniaczki Anny Hełesio i przemyskiego handlarza starzyzny Baderca. Baderec był w swoim czasie skazany za zabójstwo rybaka w Przemyślu. Przed rokiem ożenił się on z chrześcijanką, Anną Pelikan, z którą zawarł małżeństwo rytualne. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe i dochodziło do częstych scysyj. Ostatnio Baderec porzucił żonę i zamieszkał u Anny Hełesio. Obrażona Anna Pelikan wraz z bliższymi członkami swej rodziny udała się do miejsca zamieszkania Baderca, gdzie siłą wdarto się do mieszkania, budząc przerażanie zarówno Baderca jak i jego kochanki. Baderec w negliżu wybiegł z domu. Rozpoczął się pościg na przestrzeni pół kilometra. Badercowi udało się ujść i ukryć w lesie. Ofiarą napastników padła Hełesio. Pobito ją łomami i kastetami w niemiłosierny sposób. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala w Przemyślu. Napastników oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Ze Spółek Akcyjnych

Tow. Akc. „Przezorność” 43-cie Walne Zgromadzenie

W dniu 25 czerwca r. b. odbyło się 43-cie Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność“ w sali posiedzeń w 16-piętrowym gmachu przy Placu Napoleona Nr. 9. Przewodniczył p. Senator Ludwik Józef Evert. Ze sprawozdania, które złożył Dyrektor Naczelny Towarzystwa wynika, że zarówno w Dziale Życiowym, jak i Działach Elementarnych nastąpiło powiększenie produkcji. W dziale życiowym stan portfelu na koniec 1935 roku, po uwzględnieniu stron wynosił 7.662 polisy na kapitał zł. 49.098.431, wobec 7060 polis na kapitał zł.45.682.041 w poprzednim roku sprawozdawczym: przyrost portfelu wyniósł zatem 7,5%. — Zbiór składki w roku 1935 wynosił w Dziale bezpośrednim zł. 2.358.480,78, wobec zł. 2.123.760 gr. 13 w r. 1934 wzrósł zatem o 11,1%.

W Działach elementarnych zbiór składki w r. 1935 wyniósł (łącznie z opłatami manipulacyjnemi zł. 4.103.090,75, podczas gdy w roku 1934 osiągnął kwotę zł. 3.734.777.75.

P. Dyrektor Naczelny podkreślił nadto fakty, dalszego zmniej szania się kosztów administracyjnych Towarzystwa.

Kapitały własne Towarzystwa, fundusze i rezerwy przewyższają sumę 10 miljonów złotych i stanowią poważną gwarancję dla ubezpieczonych.

Smutny rekord Grudziądza

GRUDZIĄDZ, 26.6. Z rozpoczęciem sezonu letniego z całego kraju nadchodzą wiedomości o licznych wypadkach utonięcia. Rekord chyba pod tym względem bije Grudziądz, gdzie w okresie dwu dni utopiło się 7 osób, w czem prawie wszyscy poniżej lat 25, a cztery osoby poniżej 11-tu!

Ulewa w Tatrach

ZAKOPANE, 26.6. Nad Tatrami, szczególnie nad Giewontem przeszła gwałtowna ulewa. Żleby górskie spłynęły wodą, potoki gwałtownie wezbrały. W szeregu miejsc pomostki na potokach zostały zagrożone. Dopiero przybyła straż dokonała odpowiednich zabezpieczeń. Wyższy poziom wód utrzymywał się w potokach górskich przez kilka godzin.

Zajścia z żydami w Warszawie i na prowincji

Jak donosi prasa żydowska, zarówno na prowincji, jak i w Warszawie, dochodzi do ciągłych wystąpień przeciw żydom.

Od szeregu tygodni wybijane są szyby u żydowskich mieszkańców wiosek Bilcze, Głęboczek, Cyganie i Łosiacz pod Borszczowem.

W Otwocku został pobity Mendel Gołąb. W starej Miłośnie podpalono dwa budynki mieszczące piekarnię i stajnie należącą do Benjamina Bransteina. Oba budynki spłonęły. Przed dwoma tygodniami rzucono bombę na tę samą piekarnię, która już wówczas uległa częściowemu zniszczeniu, przyczem odłamkami petardy zostali wówczas ciężko ranieni Izrael Laufer i jego żona, którzy dotychczas przebywają w szpitalu.

W Warszawie na ul. Pańskiej został napadnięty Iszok Gertner. Został on ciężko ranny w głowę i ramię. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie. Sprawców napadu nie ujęto.

W dniu wczorajszym w Alejach i parku Ujazdowskim przechodnie - żydzi padli ofiarą licznych napaści.

A B C sportowe

REKORD FIAŁKI

Krakowianin, Fiałka, ustalił nowy rekord Polski w biegu godzinnym wynikiem 17 km 510,75 mtr.

ZNAKOMITY CZAS OLIMPIJCZYKÓW

Na Dynasach odbyły się zawody kolarskie. W finale wyścigów sprinterów zwyciężył Popończyk 13 sek. przed Einbrotem. W handicapie szteterów na 2 km. wygrał Włodarczyk. Wreszcie w wyścigu czwórek olimpijskich wygrała ekipa Michalak — Napierała — Popończyk — Starzyński w znakomitym czasie 4:42,8 sek.

WYSPORTOWANIE POLICJI

W Niemczech ustalono dla wszystkich urzędników policji przymusowe próby sprawności fizycznej. Od wyników prób zależeć będą m. in. awanse. Jak zaznaczają w Berlinie, w przyszłości jedynie wysportowani urzędnicy pełnić będą służbę publiczną, jako „godni reprezentanci autorytetu państwa“.

ZWYCIESTWO JUGOSŁOWIAN

W czwartek w Łodzi piłkarska reprezentacja Białogrodu pokonała reprezentację Łodzi w stosunku 5:1 (0:0).

Od zwycięstwa do zwycięstwa Sukcesy Jędrzejowskiej w Wimbledonie

Jędrzejowska odnosi dalsze sukcesy tenisowe w Winbledonie. Środa i czwartek przyniosły mistrzyni Polski dalsze trzy wygrane.

W grze pojedynczej Polka pokonała Angielkę Green w stosunku 6:2, 6:2, kwalifikując się do półfinału, w którym spewnością pokona swą partnerkę w grze podwójnej, Noel, poczem grać będzie w finale z Jacobs. W grze podwójnej panie Jędrzejowska - Noel pokonały parę niemiecko - chilijską Horn - Lizana 6:3, 8:6, zaś w grze mieszanej Jędrzejowska - Brugnon pokonali parę angielsko - amerykańską Dyson - Jones 9:7 6:3.

17-letni chłopiec — trucicielem matki i rodziny

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej w całej Polsce sprawy Pawła Grzeszolskiego, skazanego za wytrucie talem swych dzieci na dożywotnie więzienie, a już wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znajdzie się sensacyjny proces, żywo przypominający potworną zbrodnię „truciciela Zagłębia“.

Na ławie oskarżonych zasiądzie młody, bo zaledwie 17 lat liczący chłopiec Henryk Witkowski (wieś Chlina, pow. Olkuski, oskarżony o otrucie swej matki i usiłowanie otrucia ojca oraz braci: Rafała, Jana i Ignacego.

Oprócz Witkowskiego przed sądem stanie jego kolega, 20-letni Maksymiljan Nowak, oskarżony o współudział w zbrodni.

Było to przed rokiem. Henryk Witkowski, pomimo młodego wieku, zdradzał złe skłonności. Nie chciał pracować, włócząc się po nocach i romansował z pannami. Doszło wreszcie do tego, że rodzice zmuszeni byli wypędzić go z domu. Nie przejął się tem jednak zbytnio chłopiec. Bez żalu opuścił rodzinną wieś, przysięgając sobie po powrocie zemścić się na rodzicach.

Po powrocie do wsi zwierzył się on ze swemi zamiarami przyjacielowi Nowakowi, który po krótkiej z nim rozmowie, poradził mu, aże by otruł rodzinę arszenikiem. Propozycja ta przypadła do gustu Witkowskiemu.

Zakupiwszy za kilkadziesiąt groszy w aptece truciznę, udał się przed dom rodziców, a upewniwszy się, że bawią z dziećmi w kościele, wszedł do wnętrza, a następnie całą zawartość paczki wsypał do gotującej się kapusty.

Wkrótce po jego wyjściu, wrócili z kościoła Witkowscy. Zaledwie jednak spożyli obiad, rozchorowali się ciężko: dostali torsyj i dreszczy.

Najbardziej rozchorowała się matka zbrodniarza, Marjanna, która, po kilkugodzinnych męczarniach, zmarła. Pozostali członkowie rodziny uniknęli śmierci, dzięki pomocy lekarskiej.

Ponieważ nasunęło się naturalne podejrzenie, że Witkowska została otruta, przesłano jej wnętrzności: nerki i żołądek do instytu ekspertyz sądowych w Warszawie, który, w sposób nie dopuszczający żadnych wątpliwości, orzekł, że została ona otruta arszenikiem. Zdecydowało to o dalszych losach sprawy.

Na rozprawę, oprócz kilkunastu świadków, wezwano kilku lekarzy, którzy dokonali sekcji zwłok zmarłej.

Truciciela aresztowano i osadzono w więzieniu. Badany w śledztwie Witkowski do winy się przyznał. Oświadczył on krótko, że otruł rodziców i braci dlatego, ponieważ go wyrzucili z domu. Aresztowano również Nowaka, który, jak się okazało, namówił Witkowskiego do popełnienia zrodni.

Rozprawa, że względu na niezwykłe tło, jak również młody wiek oskarżonego wywołała zrozumiałą sensację.

Widłami zamordował siostrę

LWÓW, 26.6. Straszny wypadek wydarzył się dzisiaj we wsi Horbacze pow. Lwów. Tamtejszy gospodarz M. Romanowski pracował w stajni. W pewnym momencie Romanowski tak nieszczęśliwie wyrzucił widły ze stajni, że te wypadając ugodziły stojącą na podwórzu siostrę Romanowskiego 16-letnią Marję w kark tak, że nieszczęśliwa dziewczyna padła trupem na miejscu. Zwłoki pozostawiono rodzinie. Romanowskiego przytrzymano.

„Czerwony kur” na wsi Zrozpaczeni wieśniacy szukają śmierci

WILNO, 26.6. W okresie upałów „czerwony kur“ daje o sobie znać na wsi, gdzie niemal codziennie szereg domostw, osad, a niekiedy i wsi pada ofiarą żywiołu.

Niedawno donosiliśmy o wielkim pożarze w powiecie dziśnieńskim, gdzie ponad 100 rodzin wiejskich pozostało bez dachu nad głową.

Wczoraj wybuchł pożar we wsi Melachowicze, gminie rodziskiej. Ogień w kilka minut ogarnął budynki. Na wiadomość o pożarze pośpieszyła z Wilna straż, która jednak zdołała przybyć w chwili, gdy cała wieś stała już w płomieniach. Brak wody na miejscu uniemożliwił szybką akcję ratunkową. Toteż niemal cały dobytek wsi poszedł z dymem. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Podczas pożaru kilku wieśniaków widząc płonący dobytek tak bardzo przejęło się tem, że w szaleńczym ataku, próbowali rzucić się w ogień.

Po Grzeszolskim — Grzeszolowski...

POZNAŃ, 26.6. Prokuratura poznańska prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczej zbrodni Grzeszolowskiego.

Oto w jednej ze wsi wielkopolskich chorowała od dłuższego czasu żona miejscowego rolnika. Zapadła ona na gruźlicę. Mąż nie przejmował się chorobą żony, nawet wobec sąsiadów wyrażał się, że pragnie rychlej jej śmierci, by ożenić się z kuzynką żony.

Śmierć jednak jakoś nie zablerała jej. Ostatnio nastąpiła nagła i gwałtowna zmiana w stanie zdrowia chorej, która po kilku godzinach ciężkich męczarni zakończyła życie. Gwałtowna jej śmierć wzbudziła podejrzenia. Sprawą zajęły się władze i wskutek zarządzenia władz przeprowadzono sekcję zwłok zmarłej.

Sekcja stwierdziła nietylko w ciele nieboszczki ale i w trumnie ślady arszeniku.

Samobójstwo rodziny

LWÓW, 25. 6. Utalentowany pracownik meblarski, 82-letni Stanisław Kotowski (Lwowska 34) usiłował popełnić wspólne samobójstwo z młodą żoną, a nadto pozbawić życia swych czworo dzieci, przez zatrucie gazem świetlnym.

Pogotowie ratunkowe przewiozło zatrutych do szpitala. Małżonkowie zmarli w szpitalu — stan dzieci nie budzi obaw. Przyczyna tragedji nieznana.

Wiadomości z toru

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. 1.200 zł. Gonitwa z płotami dla 4 l. i st. koni. Dyst 2800 m. Jeźdźcy Panowie. Hultaj Węzyka.

Gon. 2. 2.00 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 21000 mtr.: Mandżu-ko st. Łochów, Gwiazdor Mieczkowskiego, Holmes Dobieckiego, Minaret st. Golejewko, Dar hr. Pininí i Kown.

Gon. 3. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Ileana Bersona, Anteusz Badowskiego, Kacper Wąsowskiego, Menuet Budnego, Ira Ostrzyckiego, Manfred II hr. Rostworowskiego.

Gon. 4. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Muza st. Podhalanka, Dam Tuńskiego, Fandango II Badowskiego, Łysa Góra bar. Maltzan, Gałkar Dobieckiego, Giovanni st. Nałęcz, Sarmata Wodzińskiego.

Gon. 5. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Łotr hr. Zamoyskiego, Nuta Tuńskiego, Kaliban Wiertka, Limonit Schlingmanna, Lena II st. Nałęcz, Ochotna Fromana, Isola Bella st. Zygmunt.

Gon. 6. 3.000 zł. dla 3 i 4 l. kl. Wszyst. krajów. Dyst. 2.400 mtr.: Narew, Tuńskiego, Latona Fr. Rutkowskiego, Tototte Janaszów Markita st. Golejewko.

Gon. 7. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst 2100 mtr.: Ney hr. Zamoyskiego, Korea II Bukowskiego Jarosław Dydyńskiego, Hidalgo Fr. Rutkowskiego, Kinga B. W. Skarzyńskiego, Guerra Oponeckiego, Kryton st. Golejewko.

Gon. 8. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Normandja hr. Zamoyskiego, Igor Bersona, Murat II st. Podhalanka Fandango II Badowskiego, Kiwi Schlingmanna, Niezłomny Enderów, Ibicus st. Wierzbno, New - York ks. Nauruza.

Gon. 9. 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Jasiek Bersona, Harpa Szwarcsztajna, Habana Mieczkowskiego, Alan Dydyńskiego. Hetman Koronny Cerbowej, Homer Morzyckiego.

Gon. 10. 1.400 zł. dla 3 l. og i kl. Dyst. 2100 mtr.: San Stokowskiego, Kpiarz Wąsowskiego, Sława Mastalerza, Hassan Bej Radwanowej, Kram Maryewskiej, Miss Royal Budnego, Ontario Enderów, Mozella st. Krasne, Marion Glińskich.

Wyniki gonitw z dnia 25 b. m.

GON. I., dyst. 2400 mtr., nagr. 2200 zł. 1) Kuban ż. Gill, 2) Satrapa (13,5). Wygr. w 2.36 s. ł. o 1½ dług. Tot. 6,5.

Gon. II., dyst. 1600 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Giiza ż. Fomienko, 2) Loza (7), 3) Alerta (19,5). Wycof. Florencja II i Ileana. Wygr. w 1.42 s. w walce o 1 dług. Tot. 22.

GON. III., dyst. 3200 mtr., nagr. 5000 zł. Płoty. 1) Nurt ż. Ustinow, 2) Harry (21,5), 3) Alraune (16). Wygr. w 3.42½ s. ł. o 2½ dł. Tot. 8.

GON. IV., dyst. 1600 mtr., nagr. 3000 zł. 1) Komis j. Balcer, 2) Irresistible (9), 3) Ice (10,5). Wycof. Ławnik. Wygr. w 1.41 s. w walce o szyję. Tot. 34.

GON. V., dyst. 1600 mtr., nagr. 2000 zł. 1) Laszka II j. Kobitowicz, 2) Saturn (10,5), 3) Favoritas (15,5), 4) Orfeusz (8), 5) Kwestarka I. W. (56). Wygr. w 1.41½ s. w walce o szyję. Tot. 24, fr. 8,5—6,5.

GON. VI., dyst. 3000 mtr., nagr. 3000 zł. 1) Dniepr ż. Stasiak, 2) Heljos (35), 3) Iwar (17), 4) Hogarth (17,5) Wycof. Kazbek. Wygr. w 3.17½ s wys. o ½ dług. Tot. 11,5, fr. 7,5—10,5.

GON. VII., dyst. 2100 mtr., nagr. 2400 zł. 1) Herakles ż. Varga, 2) Massacre (44), 3) Dynów (16), 4) Hatna (39,5), 5) Neptun (36). Wycof. Oranja i Hogarth. Wygr. w 2.15½ s. pewnie o 2½ dług. Tot. 10,5, fr. 6,5—12.

GON. VIII., dyst. 2200 mtr. nagr. 2000 zł. 1) Prus ż. Varga, 2) Jaspis (15,5), 3) Toreadore (9), 4) Lirnik II (43,5). Wycof. Murat II, Normandja i Korea II. Wygr. w 2.22 s. ł. o 5 dług. Tot. 32,5, fr. 11,5—9,5.

GON. IX., dyst. 2100 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Laps ż. Stasiak, 2) Hulanka II (65), 3) Valdivia (42), 4) Magnifika (16,5), 5) King's Baghera (14). Wygr. w 2.19 s. ł. o 6 dług. Tot. 17, fr. 10,5—18,5.

Raczej lepiej niż dłużej

Rola medycyny w naszem życiu

Niemal dosłownie w oczach naszych, bo w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, medycyna dokonała olbrzymich postępów, dzięki którym człowiek dzisiejszy żyje średnio o jakich dziesięć, albo kilkanaście lat dłużej niż dawniejsze pokolenia. Pod wpływem udoskonaleń w metodach leczenia, realizowania zasad higjeny i energicznych zarządzeń sanitar- najgroźniejsze nawet epidemje straciły już ten złowieszczy charakter, jaki miały dawniej, kiedy dosłownie dziesiątkowały ludność. Również inne ostre choroby powodują coraz mniej zgonów i w zasadzie człowiek dzisiejszy umiera nie od jakiejś śmiertelnej choroby, ale od wyczerpania organizmu lub od wyniszczenia sił wskutek przewlekłych schorzeń.

DAWNIEJ A DZIS

Coprawda, jeśli sięgniemy wspomnieniem do naszych dziadków, to niebardzo chce się wierzyć cyfrom statystyki. Z reguły bowiem można słyszeć: „Mój dziadek miał siedemdziesiąt lat i do końca był rzeźki i zdrów, a ja nie mam jeszcze pięćdziesiątki, a już ciągle kwękam i nie pociągnę chyba dłużej niż dziesięć lat“. Trzeba jednak uwzględnić, że jeśli dziadek miał np. troje żyjącego rodzeństwa, to drugie tyle pomarło, przeważnie w dziecięcym wieku. W dzisiejszej zaś epoce, oprócz złagodzenia grozy wielkich epidemij, największa różnica w stosunku do czasów dawniejszych leży właśnie w potężnie zmniejszonej śmiertelności wśród dzieci.

Grabarze cmentarniani mają stosunkowo coraz mniej do czynienia, bo kto się urodził, ten już przeważnie żyje. Coraz więcej za to mamy do czynienia z lekarzami, bo kto żyje, ten choruje: to jest prawie regułą. Medycyna ratuje ludzi od śmierci, ale jeszcze nie zapewniła im lepszego i szczęśliwszego niż dotychczasowe, życia.

POLEPSZYĆ ŻYCIE!

To też lord Horder, lekarz przyboczny króla angielskiego Edwarda VIII i jeden z najwybitniejszych medyków na świecie, w ten sposób formułuje zadania, jakie stają obecnie przed medycyną: Cośmy mogli zrobić w kierunku przedłużenia życia ludzkiego, tośmy już przeważnie zrobili, teraz zaś cała uwaga lekarzy winna się zwrócić ku polepszeniu warunków tego życia.

W pierwszej linji chodzi tu o racjonalne odżywianie się oraz o utrzymywanie organizmu w należytej kondycji przez ćwiczenia fizyczne, zażywanie ruchu. Pod obu temi względami stwierdza lord Horder, że ze swego królewskiego pacjenta jest najzupełniej zadowolony i tylko mógłby mu zarzucić, że nieco przesadza pod względem sportowym. Ale na tem jeszcze nie kończy się zadanie dzisiejszej medycyny. Pozostaje kwestja rosnącej u nowoczesnego człowieka nerwowości, a pod tym względem sytuacja jest jeszcze ciągle niedobra, raczej nawet coraz się pogarszająca. Życie wielkomiejskie wyniszcza nas nerwowo, zwłaszcza zaś szkodliwie działa miejski hałas. To też należy prowadzić energiczną walkę z tą plagą.

LEKARZ DOMOWY

Zwraca również uwagę dr. Horder, że w epoce dzisiejszej zanadto zapomniano o tak niegdyś pożytecznej roli lekarzy domowych. Przy lada sposobności pacjent biegnie do specjalisty, natomiast nie dba o to, by był jeden lekarz, znający doskonale cały jego organizm i obserwujący go w ciągu szeregu lat. Specjalista bowiem nie może nigdy orjentować się tak dokładnie w całokształcie organizmu chorego, jak stały lekarz domowy. Zamierającą tę instytucję należy wskrzesić, jeśli nam zależy nietylko na długiem, ale i na zdrowem życiu.



Rozpaczliwe ratowanie nurka

któremu rozdarł się kostjum

56-letni nurek szkocki James Mearns z Middlesex przeżył niedawno straszliwe chwile. W głębokości 50 metrów pod powierzchnią jeziora Loch Treig zajęty był oczyszczaniem ujścia podziemnego kanału, doprowadzającego wodę z jeziora do odległej o parę mil elektrowni, gdy nagle zawadził o ostrą sztabę żelazną, która mu przedarła hermetyczny kostjum. Zalewany wodą, Mearns począł dawać rozpaczliwe sygnały alarmowe i natychmiast został przez towarzyszy wyciągnięty na powierzchnię, ale już w stanie nieprzytomnym.

Błyskawicznie uwolniono go z podartego kostjumu, ubrano w nowy i... spowrotem spuszczono na dno, poczem zaczęto powoli wyciągać do góry. Uczyniono to z tego powodu, ponieważ zbyt szybkie przejście z olbrzymiego ciśnienia w głębinie do normalnych warunków mogło podziałać zabójczo na organizm nurka. Dopiero po powtórnem wydobyciu z wody zaczęto go cucić.

Ponieważ jednak pod naporem wciskającej się do rozdartego kostjumu wody zgęszczone powietrze, znajdujące się w kostjumie, zostało wepchnięte do płuc i we krwi potworzyły się pęcherzyki powietrzne, przeto Mearns dostał szalonych bólów. Zaaplikowano mu specjalne lekarstwo, używane w takich wypadkach przez nurków, które jednak pomogło chwilowo, niebawem bowiem znów się pojawiły bóle i duszność.

Trzeba było raz jeszcze spuścić nurka do wody i wydobywać na powierzchnię jeszcze wolniej niż przedtem. Następnie zaś przetransportowano go, jak można było najszybciej, do szpitala w Londynie, gdzie umieszczony został w hermetycznej kabinie. W kabinie tej rozrzedzano stopniowo powietrze, aby tym sposobem pomóc do uwolnienia krwi od baniek powietrznych.

Obecnie Mearns jest już na drodze do całkowitego wyzdrowienia. Lekarze oświadczają jednak, że gdyby nie skomplikowane a tak umiejętne zabiegi ratownicze, jakie zastosowane zostały przez jego towarzyszy bezpośrednio po wypadku, nie możnaby było ani marzyć o jego utrzymaniu przy życiu.

Tajemnica korsarskiego okrętu

Dokąd zdąża „Girl Pat“?

Przed kilku tygodniami depesze doniosły krótko o pojawieniu się na Atlantyku okrętu korsarskiego — co jest prawdziwą sensacją w epoce dzisiejszej, którą od okresu korsarstwa przedziela przeszło sto lat. Nowym korsarzem jest niewielki, bo tylko 55-tonnowy, parowiec „Girl Pat“, który 1 kwietnia b. r. wypłynął z angielskiego portu Grimsby, w celu udania się na połów ryb na wodach podbieguno wych, tymczasem zaś skierował się na południe i po raz ostatni był widziany 21 kwietnia w małym porcie hiszpańskim Corcubion.

Tak radykalna zmiana trasy oraz brak wszelkich dalszych wiadomości o statku, nasunęły przypuszczenie, że uległ katastrofie. Jednakże zarówno właściciele (akcyjne przedsiębiorstwo połowu ryb), jak i kierownicy towarzystwa asekuracyjnego Lloyda, nie ustawali w poszukiwaniu dalszych informacyj — i oto doszli do nieoczekiwanego wyniku. Na policję w Dover zgłosił się marynarz, znający dowódcę zaginionego okrętu, kapitana Osborna, który oświadczył, iż Osborn zapowiedział mu przed odjazdem: „Nie zobaczysz nas prędzej jak za siedem lat, jeśli wogóle wrócimy. Ale w każdym razie nie wrócimy bez pieniędzy“. Na dalsze jednak pytania wykręcał się zagadkowem: „Poczekaj, a zobaczysz“.

Inni marynarze, wśród których zaczęto przeprowadzać śledztwo, zeznali, że Osborn nieraz im się zwierzał, iż ma już dość zwykłego życia marynarskiego i chciałby udać się do południowej Ameryki, aby tam pędzić życie Robinsona. Jednemu z nich, starając się zwerbować go do swej załogi, Osborn radził, by zaopatrzył się w rewolwer, „bo się przyda“.

Wreszcie nadeszła wiadomość z portu francuskiego Dakar w Afryce zachodniej, gdzie pozostał na lądzie sternik z „Girl Pat“. Zeznał on, że Osborn wyruszył w drogę zaopatrzony w niewielki atlas i że okręt, który raz po raz osiadał na mieliznach, dotarł do Dakaru już prawie bez prowiantów i węgla. Zaopatrzywszy się jednak we wszystko, czego mu było potrzeba, odpłynął zanim władze portowe zorjentowały się, że powinny korsarza zatrzymać.

Nie zachodzi tu zresztą wypadek korsarstwa w ścisłem znaczeniu, gdyż dotąd Osborn nikogo jeszcze nie napadł, lecz — kradzież statku przez kapitana w porozumieniu z załogą. W jakim celu? Jeden z okrętów angielskich, który spotkał „Girl Pat“ na Atlantyku, donosi, że statek płynął w kierunku na archipelag Salvage, słynny tem, że w połowie XVIII wieku był kryjówką największego z korsarzy, kapitana Kida. Wedle podania Kid zakopał na jednej z wysp Salvage niezmierne skarby i wiele już było wypraw po ich odnalezienie — wszystkie jednak bezowocne. Poszukiwanie skarbów korsarskich stanowi zresztą znany temat książek dla młodzieży. Kto wie, czy to nie pod wpływem którejś z nich Osborn wybrał się na awanturniczą wyprawę? Bo najprawdopodobniejsze jest, że zamierza on poszukiwać skarbów Kida.

Zdaje się jednak, że zanim do celu dotrze, wpadnie w ręce wysłanej za nim pogoni. Admiralicja brytyjska przypomniała zresztą wszystkim statkom angielskim stare prawo, jeszcze z czasów Wilhelma II, wedle którego każdy z nich jest obowiązany, spotkawszy „Girl Pat“, ścigać go aż do skutku.

W każdym razie, mamy znowu jeden z tych wypadków, gdy życie układa się jakby najbardziej awanturnicza powieść.



Udaremnienie ataków lotniczych?

Wynalazek angielskiego uczonego

W Augoulême umarł przed dwoma laty fabrykant konjaku, Jean Fougeret. Fougeret, który posiadał jedną z największych piwnic francuskich, znany był ze swej szczodrobliwości. Pozatem odznaczał się on ekscentrycznością. Jego ostatnia wola nacechowana była tą samą oryginalnością, co różne jego wyczyny za życia.

Fougeret polecił bowiem wykonawcom testamentu, aby pomnik na jego grobie wyobrażał... aparat destylacyjny. W ten sposób pragnął przypominać i po śmierci rodakom o tem, że był fabrykantem jednej z najlepszych marek konjaku.

Olbrzymie zapasy likierów przeznaczył filantrop na rzecz biednych m. Angoulême i corok odbywa się przetarg publiczny „białyc hkruków“ w butelkach, z którego całkowity dochód idzie na wsparcie dla biednych.

Romantyzm wraca do mody

Tak twierdzi angielska pisarka

Słynna pisarka angielska Elinor Glyn jest zdania, że wracamy stopniowo do epoki romantyzmu. Świadczy o tem szereg najrozmaitszych oznak.

Wystarczy n. p. porównać modę kobiecą dziś i przed dziesięciu laty, kiedy panował wszechwładny pęd do najzupełniejszego upodobnienia kobiety mężczyźnie pod względem stroju, fryzury, sposobu zachowania się. A dziś? Coraz dłuższe włosy, coraz większe kapelusze, fałdziste suknie wedle mody z roku 1900. Na miejsce pogoni za praktycznością pojawił się pęd nawracania ku dawnym formom.

Tosamo zresztą można obserwować także podczas procesów rozwodowych. Coraz większą rolę odgrywają listy miłosne i kwiaty. Powraca romantyzm w miłości, a gdy go niema w małżeństwie, przesiąkniętem pracą zawodową obojga małżonków i ściśle materjalnym wzajemnym stosunkiem, to się poczyna szukać tych pięknych wrażeń gdzieindziej. Nieograniczona wolność w małżeństwie, o której do niedawna tak gorąco marzyły kobiety, rozczarowała je. Stopniowo wracamy do upodobań naszych dziadków i babek.

P. Elynor Glyn prorokuje nawet powrót sentymentalizmu z XVIII wieku. W każdym razie trzeba stwierdzić, że rzeczywiście człowiek dzisiejszy ma już coraz bardziej dość ultramaterjalizmu epoki powojennej. W parze zaś z tem wraca i romantyzm do miłości.

MARJAN MALKOWSKI 29)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

Pokój Felicji miał obicia blado - niebieskie ze złoceniami; na środku posadzki leżał błękitny dywan, meble kryte ciemno - wiśniową materją a łóżko, szafa i toaleta o kształtach nowoczesnych — z chińskiej róży. Na toalecie połyskiwały rżnięte kryształy flakonów. Lampa pod sufitem, osłonięta mleczną ampią, rzucała na pokój łagodne, kojące światło...

Wyszębor trzymał mocno małą rączkę, która drżała nieznacznie w jego dłoniach. Widział cierpienie, malujące się w oczach Felicji, na jej twarzy, w układzie całego ciała rzuconego na kozetkę niedbale, jak lalka z gałganków... i męczył się, że nic jej pomóc nie może.

— Felicja... uspokój się — prosił cichym zmatowanym przez wzruczenie głosem — to nie powtórzy się już nigdy, przyrzekam Ci! Nikt już nie ośmieli się niepokoić ciebie... droga moja... Nigdy nie używałem moich wpływów i stosunków dla własnej korzyści, ale teraz poruszę wszystko i nie pozwolę dręczyć cię więcej... Biedna maleńka, nie będziesz już więcej cierpiała spowodu głupich pomyłek policji!... Przyrzekam ci to...

Podniosła się nagle i usiadła na kozetce z twarzą zalaną łzami i włosami w nieładzie.

— Nie, nic — zawołała — Nie rób nic! nie chcę tego... nie chcę, byś się zajmował tą sprawą... Zostaw mnie, zostaw mnie memu losowi... Tak musi być, tak widać musi już być... Przestań myśleć o mnie, zapomnij... Odejdź... i niech się już nigdy więcej nie zobaczymy; kocham cię mój drogi, ale dziś czuję, że musimy się rozstać... O blagam cię, wysłuchaj mnie... zapomnij, że mnie kochałeś... zapomnij, że żyłam...

— Felicjo!

— Nie, nie... nie patrz tak na mnie! — zerwała się z kozetki i jęła krążyć po pokoju, załamując ręce i płacząc — zostaw mnie, nie myśl już o mnie... Niech się to wszystko skończy prędzej, prędzej, prędzej... Ale chcę, żebyś ty stał zdaleka, poza tem wszystkiem... To ciebie dotknąć nie może... Nie możesz mi pomóc! nie możesz stanąć na mojem miejscu i żyć za mnie. Człowiek jest zawsze samotny wobec życia.

— Ale mogę stanąć obok ciebie Felicjo... nie opuszczę cię, nie potrafiłbym... Czemu nie chcesz mi zaufać... dlaczego nie chcesz powiedzieć, co cię dręczy?

— Nie pytaj mnie, choć ty jeden, nie pytaj mnie

— Nie będę pytał — powiedział głucho Wyszebor.

Usta mu zbielały, pociemniałe bólem oczy stały się prawie czarne. Pochylił się, wziął rękę Felicji, bezwładnie rzuconą wzdłuż sukni i do ust przycisnął.

* * *

Martenowa krążyła po pokoju. Wysoka, ciemna z rękami skrzyżowanemi na piersiach z głową nisko pochyloną zjawiała się nagle w jasnym kręgu światła, rzucanego przez lampę, umieszczoną na stoliku, i znów niknęła w mrocznej głębi pokoju gdzie połyskiwała białemi zębami odsłonięta klawjatura fortepianu.

Służąca nakrywała do herbaty. Cicho brzęczały ustawiane naczynia. Pani Iza usiadła machinalnie przy stoliku i wsparłszy brodę na rękach zamyśliła się nad nietkniętą szklanką herbaty. Twarz jej była surowa, usta zacięte o kącikach boleśnie opuszczonych, oczy pogłębione sińcami, z oczu tych światło lampy wydobyło nikłe iskierki blasku, ale świeciły jakoś martwo i ślepo, jakby niewidzące.

— A ten list, to pani czytała? — odezwała się wreszcie kręcąca się wciąż po pokoju rumiana i widać skłonna do pogawędki służąca.

— Jaki list? — Martenowa drgnęła.

— A ten, co to dziś po obiedzie z poczty przynieśli. Położyłam w sypialni, przy łóżku.

— Przynieś go — Martenowa brwi ściągnęła.

Dziewczyna wyszła a po chwili pani Iza miała już w ręku zaklejoną, niebieską kopertę. Obracała ją ostrożnie w palcach. Koperta była zwykła i pospolita ale adres i nazwisko Martenowej ułożone z naklejonych a wyciętych z jakiejś gazety drukowanych liter. Odsunęła herbatę, sięgnęła po nóż i ostrożnie rozcinała kopertę. Wewnątrz była złożona ćwiartka linjowanego papieru a na niej, podobnie jak na kopercie wycięte z druku a nalepione litery tworzyły tekst listu. Pani Marten odczytała ten dziwny list raz, potem drugi i trzeci. Wreszcie zołżyła go starannie, wsunęła napowrót do koperty, położyła przed sobą na stoliku i oparła na nim splecione ręce.

Siedziała tak nieruchoma z twarzą w pełnem świetle lampy. Wtedy przyszła jej do głowy myśl...

— — — — — — — —

Komisarz Pietraszek siedział w wygodnym fotelu i palił fajkę. Rozklapane pantofle i wytarta lecz wygodna bonżurka były „po długim dniu pracy i wysiłków, rozkoszną nagrodą dla znużonego ciała. Czarodziejski dym z fajki zacierał ostrość i surowość wąskiego, ponurego pokoju o jednem oknie przystrojonem w podkasaną firankę. Możliwość beztroskiego spoczynku czyniła ten kawalerski przybytek, nieomal miłym i zacisznym, a dobiegający z za ściany głos pani Kwapciowej, właścicielki pensjonatu, dawał „samotnym panom na stanowisku“ miłe złudzenie życia rodzinnego... Komisarz Pietraszek palił fajkę, na co sobie pozwalał tylko w godzinach pozaurzędowych i przeglądał papiery Cholyńskiego, które starannie posegregowane leżały przed nim na biurku.

Ktoś zapukał i pani Kwapciowa wsunęła w uchylenie drzwi swoją twarz szeroką i czerwoną z czołem zakrytem fryzowarą i opaloną grzywką i wdzięcząc się, oznajmiła:

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“